

Zjazd FPK
W środę rozpoczyna obrady XV Zjazd Francuskiej Partii Komunistycznej. Na zjazd przybyła między innymi delegacja KC PZPR: członek Biura Politycznego i sekretarz KC — Zenon Kliszko oraz członek KC — Artur Starewicz.

Murzyn ambasadorem USA

Pierwszym ambasadorem USA w Republice Gwinei mianowany został 48-letni Murzyn J. A. Morrow, nauczyciel współczesnych języków obcych z Północnej Karoliny.

Największy szyb naftowy

Naftowcy azerbejdżańscy wywiercili ostatnio szyb naftowy w dnie morskim na głębokości 4414 metrów.

Dymisja rządu argentyńskiego

Członkowie rządu argentyńskiego włącznie z wiceministrami podali się do dymisji. Oficjalny komunikat głosi, iż prezydent zaakceptował wszystkie dymisje z wyjątkiem trzech.

350 tysięcy osób na czasach letnich FWP Dodatkowe pociągi dla czasowiczów

WARSZAWA (PAP)
W okresie od lipca do końca września br. na czasach FWP, wypoczywać będzie ok. 350 tys. osób, w tym ok. 100 tys. czasowiczów spędzi urlopy w ośrodkach branżowych związków zawodowych. Pragnąc zwiększyć ogólną liczbę miejsc na czasach, dy-

Dożywocie za napad na milicjanta

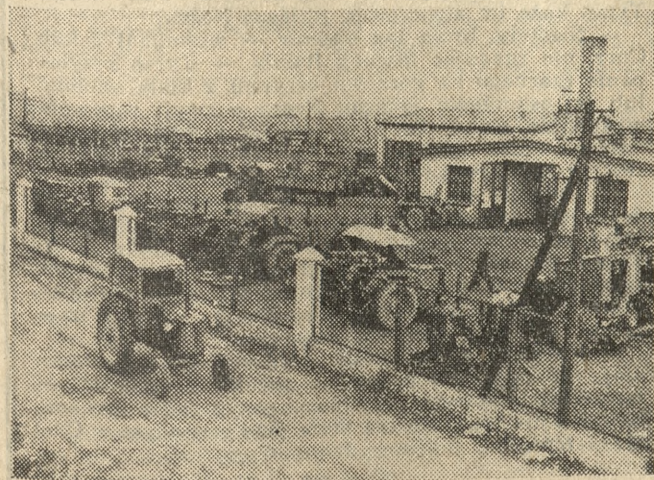
KALISZ (PAP)
Przed Sądem Wojewódzkim w Kaliszu (na sesji wyjazdowej) zakończył się proces Eugeniusza Frankiewicza, zamieszkałego w Cerkwie, pow. Kalisz, sprawcy napadu na funkcjonariusza MO. Oskarżony, aby zrabować pistolet, strzelił do milicjanta z dubeltówki, raniąc go poważnie. Frankiewicz skazany został na karę dożywotniego więzienia.

Zmarł na filmie własnego pomysłu

Pisarz egzystencjalista Boris Vian zmarł nagle wskutek ataku sercowego podczas wyświetlania filmu osnutego na jego książce pt. „Będę pluł na wasze groby”. Vian miał 39 lat.

GOTOWI DO ŻNIW

Większość Państwowych Ośrodków Maszynowych, PGR-ów i spółdzielni produkcyjnych jest już całkowicie przygotowana do nadchodzących żniw. Na zdjęciu: gotowy park maszynowy w POM Środa Wielkopolska (woj. poznańskie). CAF — fot. Rosiak



Głos WIELKOPOLSKI

CZY TEL NIK

Poznań
środa
24
czerwiec
1959

Rok XV Wydanie A

Cena 50 gr.

Nr 148 (4786)

Wzrost wkładów na książeczkach PKO

Stajemy się społeczeństwem ludzi oszczędzających

Nowe formy oszczędzania

WARSZAWA (PAP)

Z przyjemnością trzeba zanotować fakt, że stajemy się narodem oszczędzających, że oszczędzanie staje się powoli nawykiem dorosłych i młodzieży.

W końcu maja br. suma wkładów oszczędnościowych na książeczkach PKO wyniosła 8,5 mld. zł, oznacza to, że w okresie pięciu miesięcy br. nastąpił wzrost tych wkładów o 1,3 mld. zł. Jest to suma wysoka jeśli się zważy, że przyrost oszczędności PKO w całym roku ubiegłym wyniósł ok. 1,9 mld. zł. W okre-

sie styczeń — maj br. otworzono 382 tys. nowych książeczek oszczędnościowych.

Liczba książeczek PKO wynosi obecnie ok. 7 mln. Książeczek premiowanych samochodami jest 111 tys., motocyklami — 48 tys., książeczek mieszkaniowych — prawie 19 tys.

W br. PKO wprowadziła nowe formy oszczędzania, które spotkały się z dużym zainteresowaniem. W r. ub. PKO dopisała na książeczki oszczędnościowe odsetki w wys. 91 mln. zł. Za 5 miesięcy br. suma odsetek wynosi 74 mln. zł. Równocześnie w okresie styczeń — maj br. rozłożono wśród oszczędzających 148 samochodów osobowych oraz 382 motocykle łącznej wartości 16 mln. zł.

W najbliższym czasie mają wejść w życie dalsze formy

Cenny dar Rumunii dla muzeum poznańskiego

WARSZAWA (PAP)

Rumuński Instytut Współpracy Kulturalnej z Zagranicą ofiarował Muzeum Narodowemu w Poznaniu kolekcję ludowych instrumentów muzycznych swego kraju.

Przekazanie daru na ręce przedstawicieli Muzeum Narodowego w Poznaniu odbyło się 23 bm. w siedzibie ambasady Rumuńskiej Republiki Ludowej w Warszawie.

Wręczenia daru dokonał chargé d'affaires a. i. Rumunii w Polsce — Nicolae Z. Ionescu.

Ofiarowana kolekcja wzbogaci zbiorę istniejącego przy muzeum poznańskim oddziału instrumentów muzycznych.

Dlaczego?

Tylko część funduszy wykorzystano na poprawę warunków pracy

(Inf. wł.)
Omówienie zasad zainicjowanej przez plenum CRZZ akcji inwentaryzacji potrzeb zakładów w zakresie bhp w najbliższych sześciu latach — było tematem narady, zwołanej przez Wojewódzką Komisję Zwią-

Podróż do pracy taśmociągami

W zakładach górniczych „Konrad” w bolesławieckim zagłębiu miedzi uruchomiono taśmociąg długości 1060 metrów. Górnicy z upadkowej „Grodziec”, w której zbudowano taśmociąg nie będą już musieli wędrować pod ziemią cały kilometr chodnikami do miejsca pracy. Pojadą taśmociągami, który przystosowany jest zarówno do transportu wydobywanej rudy jak i przevozu ludzi. (PAP)

my oszczędzania. Poważnie zaawansowane są prace koncepcyjne — organizacyjne nad wprowadzeniem oszczędzania w celu zabezpieczenia starości, co jest szczególnie ważne dla osób nie objętych ustawą o zaopatrzeniu emerytalnym — rzemieślników, przedstawicieli wolnych zawodów itd. Wiele się też mówi o „uruchomieniu” atrakcyjnej formy oszczędzania dla młodzieży.

CWICZENIA KUTRÓW TORPEDOWYCH



Na zdjęciu: w specjalnym ubiorze ochronnym marynarze odkażają okręt po „wybuchu bomby atomowej”... CAF — fot. Ukielewski

Sztandar przedwojennej szkoły morskiej wraca z Londynu do kraju

LONDYN (PAP)

W dniu 22 bm. zatrzymał się w Dover w drodze z podróży po Morzu Śródziemnym do Gdyni statek szkolny Polskiej Marynarki Handlowej „Dar Pomorza”. W tym samym dniu odbyło się na pokładzie statku uroczyste przekazanie przed-

wojennego sztandaru Państwu woj. Szkoły Morskiej w Tczewie, ufundowanego w roku 1930 przez to miasto.

Wręczenie sztandaru kapitanowi „Dar Pomorza”, W. Jurkiewiczowi, dokonał — wykonując uchwale walego zebra — nia Związku Oficerów Polskiej Marynarki Handlowej w Londynie, który przechował sztandar — dwaj delegaci Związku, byli absolwenci przedwojennej szkoły morskiej: kpt. S. Mermont i kpt. W. Korsak, z prośbą o przekazanie sztandaru Szkole Morskiej w Gdyni.

W czasie uroczystości, która upłynęła w bardzo serdecznej koleżeńskej atmosferze, obecni byli szef polskiej misji morskiej w Londynie — M. Gasiorowski i konsul (PRL) w Londynie — J. Petrus. Po uroczystości kpt. Jurkiewicz podejmował gości obiadem.

W dniu 23 bm. „Dar Pomorza” odpłynął w powrotną drogę do Gdyni.

Z ostatniej chwili

Tajemnicza małpa

Na rozkaz rządu brytyjskiego zastrzelono we wtorek w pobliżu miasta Littlehampton (w hrabstwie Sussex) niedużą brązową małpę. Małpa ta uciekła do lasu w czasie transportu z ośrodka badań biologicznych podległego ministerstwu wojny do farmy eksperymentalnej położonej w południowej Anglii. Na małpie przeprowadzono eksperymenty z bronią bakteriologiczną. Ministerstwo wojny zawiadomiło policję hrabstwa Sussex o ucieczce „pacjenta” i wydało rozkaz, by natychmiast zastrzelić ją, bez zbliżania się choćby na krok. We wtorek rano młody mieszkaniec wioski położonej w sąsiedztwie Littlehampton zastrzelił małpę. (PAP)

II Plenum KC PZPR zakończyło obrady

WARSZAWA (PAP)

23 bm. zakończyło się II plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, poświęcone sprawom rozwoju rolnictwa w latach 1959—1965.

W dyskusji wzięło udział 20 osób. Na zakończenie dyskusji zabrał głos I sekretarz KC PZPR, — Władysław Gomułka.

W wyniku obrad komitet Centralny zatwierdził projekt uchwały KC PZPR i NK ZSL „O węzłowych zadaniach rolnictwa w latach 1959—1965” i upoważnił Biuro Polityczne do ostatecznej redakcji uchwały w porozumieniu z naczelnymi władzami Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.

Zakończenie obrad Plenum NK ZSL

23 bm. zakończyło się XI plenarne posiedzenie Naczelnego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, poświęcone sprawom rozwoju rolnictwa w latach 1959—1965. W dyskusji zabrało głos 36 osób.

Plenum przyjęło projekt uchwały KC PZPR i NK ZSL „O węzłowych zadaniach rolnictwa w latach 1959—1965” i upoważnia Prezydium Naczelnego Komitetu, aby w porozumieniu z Biurem Politycznym KC PZPR przeprowadziło ostateczną redakcję uchwały, z uwzględnieniem uwag i poprawek zgłoszonych w czasie obrad. (PAP)

Dzisiaj plenarne posiedzenie KC KPZR

MOSKWA (PAP)

Dzisiaj rozpoczyna się w Moskwie plenum KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Delegaci na plenum przedyskutują posunięcia, jakie należy przedsięwziąć dla uchwali XXII Zjazdu partii w sprawie wprowadzenia mechanizacji kompleksowej w przemyśle i budownictwie, w sprawie automatyzacji produkcji, wprowadzenia systemu potokowego w celu dalszego rozwoju produkcji przemysłowej oraz budownictwa. Plenum wysłucha także referatu na temat przyspieszenia rozwoju przemysłu chemicznego.

Zakończenie uroczystości 10-lecia Nowej Huty

NOWA HUTA (PAP)

Kilka tysięcy budowniczych Nowej Huty oraz liczne rzesze mieszkańców tego miasta przybyły 23 bm. na wiec zorganizowany na terenie jednej z najstarszych kolonii mieszkaniowych miasta — osiedlu „A-1”. W wiecu, który zakończył uroczystości 10-lecia Nowej Huty, wziął udział, wiceprezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz.

Sport

M. Rydliewicz telefonuje z Leszna

MISTRZOSTWA SZYBOWCOWE

Po jednodniowej przerwie spowodowanej nieodpowiednimi warunkami atmosferycznymi w dniu wczorajszym odbyła się kolejna dziesiąta konkurencja: prędkościowy przelot docelowo-powrotny na trasie Leszno — Ostrów — Leszno o łącznej długości 184 km.

Wystartowało ogółem 38 pilotów bez Miśka Poznań, który na skutek uszkodzenia szybowca zmuszony był wycofać się z Mistrzostw.

Mimo bezchmurnego nieba 37 szybowców wróciło z trasy do Leszna.

Według nieoficjalnych danych konkurencję tę wygrał młody łódzianin Józef Pieczewski, który trasę przebył w czasie 2 godz. 50 minut.

PLYWACKIE REKORDY ŚWIATA

18-letni pływak amerykański Mike Troy ustanowił na zawodach w Luisville dwa rekordy świata w pływaniu. 220 y motykiem przepłynął w 2:18,6, co jest również rekordem na 200 m.

LEGIA WRÓCIŁA Z USA

Wczoraj wieczorem powróciła z USA drużyna piłkarska warszawskiej Legii. Piłkarze polscy rozegrali w Ameryce 8 spotkań.

Redaktor naczelny — Leonard Wachalski, zastępca red. naczelnego i kierownik działu publicystyki — Eugeniusz Kitzmann, sekretarz redakcji — Wiesław Porzycki, kierownik działu informacji — Marian Flejsierowicz, kierownik działu łączności z czytelnikami — Zbigniew Mika.

OPINIE i MYŚLI

TRAGEDIE OPTYMISTYCZNE

Co roku któregoś tam czerwca wszystkie szkolne aule, klasy i profesorskie pokoje zakwitają połączonymi wiankami kwiatów. Co roku kilkudziesięciu świeżo upieczonych dorosłych ludzi opuszcza szkołę, aby już bez pomocy pana lub pani nauczycielki spróbować życia o własnych siłach. I co roku również ci, którzy nie pokonali „zielonej barykady” maturalnego stołu przeżywają swoją pierwszą tragedię, pierwszy poważny życiowy zawód. A tych jest ponoć w tym roku w naszym mieście sporo.

Ilość niedopuszczonych i tych którzy nie zdali egzaminów dojrzałości waha się w granicach 30 procent wszystkich uczniów ostatnich klas licealnych. To oczywiście nie jest zjawiskiem dodatnim. A jednak skłonni jesteśmy wszystkie owe młodzieńcze, maturalne zawody zaliczyć do rzędu tragedii optymistycznych Warto, aby uwierzyli w to również wszyscy „obłani” i „śleci”.

To nie złośliwość dyktuje naszym pedagogom noty niedostateczne. Wasze pierwsze tragedie są nieporównalnie mniej i mniej groźne w skutkach od tych, które czekałyby na Was na drodze do samodzielności zdobytej „fuksem”. Więc choć serdecznie współczujemy z tymi, którzy będą mieć zepsute wakacje — gorące brawa dajemy surowym egzaminatorom. Mniej naciąganych dostatecznych — to mniej fuzzerki w medycynie i architektury, w planowaniu i ekonomii.

Jest rzeczą charakterystyczną, iż owa surowość ocen maturalnych w „ogólniakiach” wiąże się bardzo zgodnie z dobrym chyba i właściwym doбором kierunku dalszej nauki przez absolwentów szkół podstawowych. Zdecydowana większość tegorocznych siódmoklasistów wybrała szkoły zawodowe. Do liceów ogólnokształcących wybiera się zaledwie około 20 procent młodzieży. Widać w tym nareszcie przełamanie niekorzystnej tradycji. To przełamanie, przewartościowanie konwencjonalnych pojęć o kształceniu dziecka, jest na pewno dużym powodem do radości i rekoncją, iż w najbliższych latach zmniejszy się znacznie ilość owych czerwcowych, przykrych — choć nawet optymistycznych — tragedii. Wanda Chila

Zgon Marii Gorczyńskiej

WARSZAWA (PAP) 23 bm. zmarła w Warszawie wybitna aktorka polskiego teatru i filmu — Maria Gorczyńska.

Z ZSRR

Na przystani łodzi motorowych na Dnieprze w Kijowie.



Wynik sporów w CDU:

39 proc. ludności Niemiec Zachodnich nie zna kandydata na prezydenta

Socjaldemokraci chcą poprzeć kandydata partii liberalnej

BONN (PAP)

Wyniki ankiety przeprowadzonej przez instytut badania opinii publicznej — Allensbach, dotyczącej nowego kandydata CDU na prezydenta Niemiec Zachodnich, ministra Lübkego, stanowi ciekawy przyczynek do historii kłótni i sporów w rządzącej CDU o obsadzenie tego stanowiska.

Nowy kandydat CDU, który wybrany został wówczas, kiedy kolejno zrezygnowali z kandydatury minister Erhard, Adenauer, a ponadto przewodniczący Bundestagu — Gerstenmaier i przewodniczący grupy poselskiej CDU — Krone — nie jest znany szerszemu ogółowi społeczeństwa.

Królowa Elżbieta zaprasza de Gaulle'a

PARYŻ (PAP)

Jak twierdzą poinformowane koła paryskie, list doręczony w poniedziałek de Gaulle'owi przez brytyjskiego ambasadora Jebba zawiera zaproszenie królowej Elżbiety do złozenia przez prezydenta Francji oficjalnej wizyty w W. Brytanii w marcu przyszłego roku.

Cztery premie motocyklowe PKO

20 bm. odbyło się w Warszawie kolejne losowanie motocykli przeznaczonych dla posiadaczy premiowych książeczek oszczędnościowych PKO.

Na województwo poznańskie przypadły 4 bezpłatne premie w postaci motocykli marki WFM, które otrzymują posiadacze premiowych książeczek oszczędnościowych PKO nr nr UO 417843 i UO 458343 — z Poznania, UO 461005 z Jarocina i UO 415854 z Leszna.

W wyniku dotychczasowych losowań w województwie poznańskim motocykle otrzymało już 97 osób.

Następne losowanie 20 lipca br.

10 x „Koziołki”

Na 110 Poznańską Grę Liczbowa „Koziołki” wpłynęło 10 kuponów z pięcioma trafnie zakreślonymi liczbami. Są to numery punktów odbioru i benderoli: 2 — 13128/II; 96 — 1440/II; 101 — 3586/II; 114 — 5337/III; 199 — 7145/III; 199 — 120243; 208 — 57562; 217 — 5464/III; 249 — 5619/I; 296 — 9729.

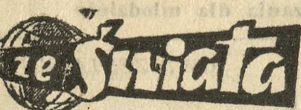
Przypada na te numery po 13 431 zł.

Wygrane za cztery trafienia otrzymuje 460 uczestników gry po 291 zł; za trzy trafienia — 8136 uczestników po 16 zł. Właściciele kuponów z końcowym nr. benderoli 037, oddanych na 110 grę otrzymują z dodatkowego drugiego losowania wygraną w wysokości po 145 zł na kupony jednorazowe i po 435 zł na kupony trzykrotne.

Losowanie 111 Gry odbędzie się 28 bm. o godzinie 11.45 w Poznaniu w czasie przerwy meczu piłkarskiego pomiędzy Mosińskim KS — Surma Poznań przy Alei Reymonta. Pomiędzy uczestników 108 — 109 — 110 — 111 gry 30 bm. zostaną rozlosowane dodatkowe nagrody: samochód osobowy, 4 motocykle, 4 rowery, 4 zegarki na rękę i 4 pralki elektryczne. Odcinki „C” kuponów z poszczególnych gier należy przechować.

39 proc. zapytanych nie słyszało o ministrze Lübke, w tym jeśli chodzi o kobiety — nawet 50 proc. Na pytanie, czy mają dobre, czy złe mniemanie o nowym kandydacie, 33 proc. odpowiedziało, że w ogóle nie mają urobionego poglądu, 22 proc. ma o nim dobrą opinię.

Jak podaje boński korespondent PAP, w kołach politycznych Bonn krąży sensacyjna pogłoska w związku ze zbliżającymi się wyborami prezydenta. Twierdzi się mianowicie, że SPD zastanawia się jakoby poważnie czy nie oddać swych głosów na kandydata



DE GAULLE WE WŁOSZECH

Bawiący z wizytą oficjalną we Włoszech prezydent de Gaulle przybył do Magenty. Towarzyszy mu prezydent Włoch — Giovanni Gronchi.

LOUIS ARMSTRONG ZACHOROWAŁ

Louis Armstrong, który przy był ze swoim zespołem jazzowym na gościnne występy do Włoch, uległ wskutek zmęczenia podrażnieniu żołądka i sercu i znajduje się obecnie w miejskim szpitalu w Spoleto.

HARRIMAN U CHRUSZCZOWA

Premier Związku Radzieckiego Nikita Chruszczow przyjął we wtorek na Kremlu znanego polityka amerykańskiego A. Harrimana.

STRAJK HINDUSKICH „PRACZY”

W stolicy Pakistanu — Karaczi zastrajkowało około 15 tysięcy pracowników pralni. Około 300 pralni musiano zamknąć.

SKRÓCONA DROGA DO CHIN

Nowa linia kolejowa, która skróci o przeszło 100 km drogę z Moskwy do Pekinu, doprowadzona została już do granicy Chin. Ułożono ostatnie metry torów kolejowych. Do zbudowania pozostaje jeszcze 600-kilometrowy odcinek linii biegnący przez terytorium Chin.

partii liberalnej FDP — dr. Beckera. W ten sposób kandydat CDU poniósłby porażkę.

Uważa się za wykluczone, by kandydat partii adenauerowskiej, Lübke mógł już w pierwszej turze uzyskać absolutną większość. Spośród 1038 głosów musiałby on zdobyć 519, a CDU dysponuje tylko 517 głosami.

Pracownik ambasady polskiej w Paryżu zwolniony z więzienia

WARSZAWA (PAP)

22 czerwca br. w godzinach wieczornych powrócił z Paryża do kraju pracownik attachatu wojskowego ambasady PRL w Paryżu — Kazimierz Dopierała, który od 12 maja br. przebywał w francuskim więzieniu.

Władze francuskie zwolniły K. Dopierałę z więzienia i wydalili z Francji.

Aresztowanie i przetrzymywanie w więzieniu K. Dopierały nastąpiło wbrew międzynarodowej praktyce i zwyczajom.

Redaktor naczelny „Kuriera Szczecińskiego” uznany winnym

SZCZECIN (PAP)

Tocząca się przed Sądem Powiatowym w Szczecinie rozprawa przeciwko redaktorowi naczelnemu „Kuriera Szczecińskiego” Bolesławowi Rajkowskiemu o naruszenie dekretu z 1938 r. o prawie prasowym dobiega końca. 23 bm. sąd uznał, że red. Rajkowski nie zastosował się do przepisów 27 i

Stonka znów groźna

Ogniska stonki ziemniaczanej wykryto na znacznych obszarach upraw ziemniaczanych. Groźny szkodnik najbardziej rozprzestrzenił się na terenie województwa: poznańskiego, zielonogórskiego i wrocławskiego. Ponieważ jest jeszcze czas zapobiec szkodom, Ministerstwo Rolnictwa apeluje by rolnicy we własnym interesie nie zwlekali ze stosowaniem zabiegów, tam wszędzie gdzie stonka pokazała się choćby w niewielkich ilościach. (PAP)

Nowa forma oszczędzania

Od 1 lipca bony inwestycyjne na budownictwo mieszkaniowe

Z dniem 1 lipca br. ukażą się w sprzedaży skarbowe bony inwestycyjne na budownictwo mieszkaniowe.

Pierwsza seria tych bonów na kwotę 50 mln. zł została już wydana, a wkrótce ukażą się następne serie. Bony oprocentowane będą w wysokości 4 proc. w stosunku rocznym.

Bonami można będzie opłacać zakup materiałów budowlanych, roboty budowlano-montażowe, zakup mieszkań lub domków jednorodzinnych, a także wnosić wkład do spółdzielni mieszkaniowych.

Bony te, podobnie jak mieszkaniowe książeczki oszczędnościowe, stanowią będą uprzywilejowaną formę oszczędzania. Państwo zapewni ich posiadaczom — w razie wyższych cen materiałów budowlanych — wypłatę wy równującą różnicę cen.

Skarbowe bony inwestycyjne będą wolne od wszelkich podatków i opłat. Na żądanie po

siadaczy wykupywane będą według nominalnej wartości w dowolnym czasie i bez żadnych ograniczeń. (PAP)



SZKOLNE DNI

Pracownicy Poznańskiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych wybudują przy Szkole Podstawowej nr 38 na Wileńskich w Poznaniu plac asfaltowy o pow. 1400 metrów kwadratowych. Załoga Wolsztyńskiej Fabryki Mebli przekazała 21 tysięcy złotych na zakup ławek do nowej szkoły. Fabryka Narzędzi Chirurgicznych w Nowym Tomyślu — 28 tys. zł. Prawie w każdym zakładzie pracy, w każdej gromadzie myślą jak realizować program „tysiąca szkół”.

RYCERZE „BARBURKI”

Wkroczyli już w szranki walki o uczczenie XV-lecia Ojczyzny. Nie może zabraknąć naszego produktu na rynku — powiedzieli koniusey górnicy i chociaż sezon jeszcze daleko, rozpoczęli już realizację zobowiązań. Dadzą one 287 tys. ton węgla brunatnego ponad plan z kopalni Góslawice i Niesłusz i 8500 ton brykietów brunatnych. Wartość tych czynów wyraża się kwotą 8.700 tysięcy złotych.

To nie wszystko. Koniusey górnicy przeprowadzą cały szereg innych prac, pozwalających na przyspieszenie wydobycia cennego dla naszej gospodarki paliwa. (jk)

Pierwsze ofiary Tatr

ZAKOPANE (PAP)

23 bm. wyruszyła w północno-zachodnie partie Giewontu ekspedycja ratunkowa GORP, poszukująca turysty niemieckiego, który zaginął poprzedniego dnia odłączony się od kilkudziesięcioosobowej wycieczki.

Przypuszcza się, że samotny turysta chcąc zdobyć szczyt Giewontu, rozpoczął wspinaczkę niebezpiecznym łańcem Karkora lub strumą ścianą północną w kierunku tzw. szczytu.

W Tatrach Słowackich zginęła tragiczną śmiercią Zofia Strumiłło. Siostra znanego alpinisty Tadeusza Strumiłły, który wiosną 1956 r. przy forsowaniu głównych grani Tatr został zasypany przez lawinę wraz z Henrykiem Czarnockim.

rozgrzewa się pono tak nieprzyjemnie, że niektórzy Stany, jak np. Kalifornia, tracą swoich skazańców w chłodnej komorze gazowej.

— Nie dosłyszałem, co pan mówił, panie Królik — rzekł plantator Curr.

— Gorszyłem się brakiem subordynacji w waszej organizacji, której stuletni jubileusz założenia pono bardzo uroczystość chcecie obchodzić — odparł cwaniak, udając przez chwilę sympatyka rasistów z Klanu. — Czyż rozkazy starszych rycerzy piastujących rangi Cyklopów, Olbrzymów i Czarodziejów nie powinny być wykonywane przez rycerzy młodszych bez wahania? Cóż dopiero rozkazy Wielkich Tytanów i Wielkich Smoków?!

— Skąd przybył z północy zna nasze oficerskie rangi?

— Z książek, rycerzu porywaczki dzieci. Panie Curr, czy kłaniści wahają się kiedykolwiek, jeśli Wielki Tytan każe im zlynczować jakiegos Negra?

— Niestety, bywa tak obecnie — westchnął Jakub Curr, nie zgadzając intencji Rafała. — Tylko przyłapanie czarnego na gorącym uczynku z białą kobietą, lub jej oskarżenie jakiegos Negra o gwałt zapewnia wykonanie linczu bez protestów ze strony członków naszego hufca Klanu... Ale mówmy teraz o sprawie stokroć pilniejszej, o moim jedynaku.

— Głównie jego sytuację pragnę omawiać mimo drobnych dygresji. Ponieważ porwany Jimmy jest jedynym synkiem tutejszego dygnitarza Ku Klux Klanu, wszyscy kłaniści powinni stać się sojusznikami swego herszta... wodza, czy szefa a nie sprzymierzeńcami herszta zbrodniarzy pospolitych, których gorszą kategorię stanowią kidnaperzy!

— Platfusie, ty zapraszasz do siebie śmierć wcześniej, niż ona była ci pisana, przeklęty łapacz! — zawarczał nosowym barytonem przybysz za oknem, po czym upomniał Polaka także jego gospodarz w Cypress Mansion, milioner Jakub Curr.

(C. d. n.)



— Tym bardziej powinna panu wystarczyć moja przysięga! — twierdził Wielki Tytan „z tytanicznym przebiegiem logiki”, według opinii Rafała. — A ja ręczę honorem starszego rycerza i oficera Ku Klux Klanu, że cały żądany przez porywaczy okup przywiozłem z sobą i że go wypłacę bez żadnych podstępów. skoro tylko stwierdzę naocznie, że nic złego nie stało się mojemu synkowi... Zatem...

Przez chwilę trwało kłopotliwe milczenie, dowodzące niebezpieczeństwa, że wymiana górnolotnych frazesów i klanowych przysięg pomiędzy dwoma godnymi siebie członkami najnikczemniejszej w Ameryce organizacji The knight of the Ku Klux Klan, rycerzy Klux Klanu, nie rozproszyła ani trochę wzajemnych nieufności. Starszy „rycerz” Jakub Curr nadal nie zamierzał wypuścić z rąk kolosalnego okupu w gotówce i biżuterii, dopóki nie zobaczy w dobrym zdrowiu swojego jedynaka, a młodszy „rycerz” nieznany chwilowo, bo zakapturzony, nie chciał czy nie mógł dostarczyć tutaj zakladnika Jima, dopóki tego banda nie otrzyma i nie przeliczy okupu.

To błędne koło uczcił Rafał Królik komentarzem roztrąpnie wygłoszonym w języku polskim, niezrozumiałym dla obu słuchaczy.

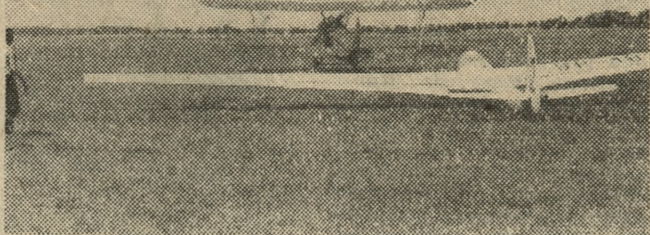
— Wart pałac Paca, a Pac pałaca — wyskandował śpiewnie. — Obydwa ucziwie zasłużyliście sobie na gorące krzesło.

Gorące krzesło, to popularna nazwa niepopularnego fotela elektrycznego, który podczas egzekucji

Obiektywem z Laszna

Uwaga — start! Popularna dorożka powietrzna ruszyła... Naprężyla się lin-ka. Szybowiec sunie po trawie. Za chwilę będzie wysoko.

Fot. (4) — K. Przychodzki



Ostatnie instrukcje przed lotem. Wysunięty język Jerzego Wojnara świadczy o zainteresowaniu trasą. Dla niewtajemniczonych domamy, że Jerzy jest również b. mistrzem świata w jeździe saneczkami.

— Panie Jurku! Czuje się Pan lepiej na szybowcu, czy na saneczkach?

— Tu i tam decyduje do bry ślizg. Łatwiejsze jest saneczkowanie, a bezpieczniejsze (może to śmieszne) szybownictwo, ale wymaga dobrej sprawności fizycznej.

KRONIKA sądowa

MADE IN POZNAŃ

W krakowskim PDT inspektorzy PIH-u zakwestionowali pralki i suszarki (typ „Aurora”), produkcji Rzemieślniczej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbyt „Mechaników” w Poznaniu. Przeprowadzone przez Prokuraturę Wojewódzką w Poznaniu śledztwo wykazało, że w latach 1957—1958 spółdzielnia produkowała suszarki i pralki elektryczne nie nadające się do użytku. I tak brak przewodów uziemiających na raz obrotu, często nie podłączonych kontrol, pralek i suszarek nie nadających się do użytku.

W toku śledztwa nabieli w butelkę klienti opowiadali o swych tarapatach. Np. Janowi P. silnik pralki „wysiadł” przy drugim praniu. Reklamacja i po 6 miesiącach spółdzielnia przysłała starą, zepsutą pralkę bez przykrycia. W pralce Stanisława K. pekt, również przy drugim użytkowaniu, porcelanowy wirlon. Po reklamacji nabywca otrzymał pralkę, która zepsuła się podczas pierwszej przepierki! Te go rodzaju „suszarek” i „pralek” spółdzielnia rozproszyla blisko 2000. Dotąd wpłynęło 200 reklamacji.

W tej sytuacji prokurator zażąda kier. technicznemu, Karolowi Zachciałowi, który był odpowiedzialny za działalność produkcyjną i kontrolę techniczną w spółdzielni — wprowadzenie do obrotu, często nie podłączonych kontrol, pralek i suszarek nie nadających się do użytku.

TRÓJKA Z „BŁYSKAWICY”

Spółdzielnię Pracy Remontowo-Konserwacyjną w Środzie powszechnie nazywano „Błyskawicą”. Tymczasem prace wykonywała wolno i po partacku. To jednak nie wszystko. Pracownicy spółdzielni: prezes — F. Szmania, gł. księgowy — K. Szumski, kier. techn. — M. Szafranski oraz gł. księgowy Stacji Selekcji Roslin w Nagrodzicach — A. Wołoszyn, przywłaszczali sobie 24 tys. zł na szkolenie „Błyskawicy”. Ponadto Szumski i Szmania zagarnęli szereg kilkusetzłowych kwot.

Sąd Powiatowy w Środzie skazał Szumskiego na 5 lat więzienia, zaś Szmania i Wołoszyna wymierzył im jednakową karę — 3 lat więzienia. Szafranski i L. Galusik (właściciel warsztatu rzemieślniczego, udzielił pomocy do popełnienia przestępstwa), otrzymali kary po 2 lata więzienia z zawieszeniem na ten sam okres. (ak)

Półroczne - półmetek dla przemysłu

Jeszcze tylko kilka dni i... koniec pierwszego półrocza. Nigdy chyba dni nie były tak krótkie jak teraz. Załogi, które miały dobry start od początku roku — plan półroczny mają jakby w kieszeni. W gorszej sytuacji są te, które z tych czy innych przyczyn pracowały nierytmicznie, zrywami. Powstałe zaległości nie zawsze są do odrobienia. Cza sami, trzeba będzie nadrobić aż do końca roku.

Zakłady jak np. Kopalnia Konin, Zakłady Materiałów Budowlanych w Poznaniu, plany swe już wykonały i pracują na konto II półrocza. Takich zakładów z każdym dniem przybywa. Poważne kłopoty mają natomiast z wydobyciem planu PFMŻ, L-10 we Wrześni i niektóre drobne zakłady przemysłu terenowego lecz i one jeszcze nie zrezygnowały... (p. ch.)

Grażyna Zielska

7 grzechów głównych

Na zdrowie człowieka wpływają dwa czynniki: stan jego organizmu oraz środowisko, w którym najdłużej przebywa. Pracujący spędza przeciętnie jedną trzecią doby w miejscu pracy. Odliczając więc godziny snu — stan zdrowia pracownika kształtują w głównej mierze bodźce zewnętrzne, zależne od warunków pracy.

Z tego powodu na medycynę przemysłową musimy zwrócić już nie jako na ambulatorium przyzakładowe, które ułatwia pracownikowi szybsze uzyskanie porady i po mocy lekarskiej bez wycieczek w kolejki, ale jako na placówkę, która, poza normalnymi świadczeniami, spełnia rolę ośrodka, czuwającego nad zdrowiem załogi.

NIE MA SKUTKÓW BEZ PRZYZYNY

Powtarzanie się chorób w jednym z działów zakładu powinno zmusić lekarza do zbadania jej przyczyny. Czy częste zaziębienie się załogi oddziału X nie wymaga po prostu... wstawienia drzwi? Czy częste zatrucia na oddziale nie powstają wskutek zbyt wielkiego, niedopuszczalnego stężenia gazów? Czy suchy, „niewinny” kaszel i zadyszka pracownika nie są początkiem pylicy, rodzącej się powoli i skrycie, jak wszystkie choroby zawodowe?

Jedynie powiązanie w logiczny łańcuch wiadomości o stanie zdrowia załogi, przypadków chorobowych z warunkami produkcji, może pomóc lekarzowi w znalezieniu przyczyn schorzeń i metod zapobiegania ich powstawaniu.

Przemysłowa służba zdrowia ma na swoim sumieniu wiele grzechów głównych. Dopiero po oczyszczeniu się z nich będzie można mówić o właściwej jej działalności.

Bo czy nie jest pierwszym grzechem głównym fakt, że problemy przemysłowej służby zdrowia błądzą się po różnych departamentach Ministerstwa Zdrowia? Departament Lecznictwa i Profilaktyki, któremu w zasadzie podlega medycyna przemysłowa, ma tyle innych kłopotów, iż ta kwestia zajmuje się tylko dorywczo. Utworzenie specjalnego ośrodka, podległego wiceministrowi, odpowiedzialnemu jedynie za przemysłową służbę zdrowia, pozwoliłoby skupić uwagę wyłącznie na tym zagadnieniu.

Pierwszy grzech główny, po pełniony „na górze”, powoduje grzechy... niżej. Województwa nie tylko nie mają poradni konsultacyjnych dla przemysłowej służby zdrowia (na wzór konsultacyjnych poradni przeciwgruźliczych czy reumatologicznych), ale ponadto ludzie, odpowiedzialni za politykę przemysłowej służby zdrowia na terenie województw,

nie wszędzie mogą wykazać się odpowiednimi kwalifikacjami.

W POZNAŃSKIM — NIE NAJLEPIEJ

A tymczasem w zakładach pracy, taka podstawowa sprawa, jak przydział godzin lekarskich — nie odpowiada potrzebom. W wielu zakładach województw: bydgoskiego, poznańskiego, katowickiego i krakowskiego — przy 600-osobowych załogach, lekarze pracują 2—7 godzin tygodniowo. W wielu dużych obiektach

Odbudowa browaru w Braniewie

Produkowane w latach przed wojennych piwo w browarze braniewskim, znane było nie tylko w byłych Prusach Wschodnich, lecz również w krajach skandynawskich, dokąd eksportowano dość znaczne jego ilości. W czasie ostatniej wojny, browar w Braniewie został dotkliwie zniszczony. Obecnie podjęta została decyzja jego całkowitej odbudowy oraz uruchomienia.

Prace ruszą jeszcze w tym roku. Na razie teren zakładu zostanie odgruzowany i przygotowany do racjonalnej i zgodnej z planami zabudowy. Jednocześnie, kosztem prawie 3 mln. zł odbudowany zostanie dach nad główną halą produkcyjną.

Po zakończeniu wszystkich robót inwestycyjnych, browar w Braniewie będzie produkował 150 tysięcy hektolitrow piwa oraz 4 tys. ton siodła rocznie. (ZAP)

Pan El Marques de Villamantilla de Perales...

Dar kupców hiszpańskich — miecz z Toledo, znalazł swe go właściciela: panowie — El Marques de Villamantilla de Perales (z prawej) i A. Nacion Gilanova wręczyli w sobotę swój podarek dla m. Poznania na ręce przewodniczącego Prezydium — Franciszka Frąckowiaka, zapraszając go razem do Hiszpanii. Z kolei goście otrzymali w upominku albumy naszego miasta.

Miecz jest wierną kopią XVI-wiecznego oręża marszałka hiszpańskiego, na rękojeści ma wyryty herb Poznania. Dar jest wyrazem sympatii jaką żywią kupcy hiszpańscy dla Poznania z okazji miłego przyjęcia na ubiegłorocznych i obecnych Targach Poznańskich.

Goście z uznaniem wyrażają się o naszym mieście i Targach, mają zamiar przybyć do nas w przyszłym roku. Obecnie wystawcy hiszpańscy prowadzą rozmowy w Zarządzie MTP w sprawie zbudowania na następne Targi własnego pawilonu.

A miecz? Miecz znajdzie swój osobny kącik w sali Muzeum Narodowego.

Fot. H. IGNOR

nie dokonano dotychczas podziału na rejony. Na jednego lekarza powinno przypadać 800 do 1.000 osób, aby mógł on dobrze poznać swoich podopiecznych i ich warunki pracy. W takich zakładach, jak w Oświęcimiu, gdzie w wielu oddziałach istnieje niebezpieczeństwo chorób zawodowych, podział na rejony nie jest przestrzegany. Cierpią na tym badania wstępne i okresowe.

Do grzechów głównych dochodzą jeszcze mniejsze, utrudniające pracę lekarzom. — Od dawna domagają się oni wprowadzenia indywidualnych kart zdrowia, co ułatwi kontrolę chorych i nie pozwoli na symulowanie chorób, celem wyłudzenia zwolnień.

Przemysł idzie naprzód. — Przemysłowa służba zdrowia, obciążona licznymi grzechami, wlecz się w tzw. ogonie. Na to nie można się godzić.



PANOWIE RADNI

Wcale nie wykluczam, że oceni Pan, Redaktorze, moje pretensje jako niestosowne. Mnie jednak — mieszkańcowi Poznania — spać nie daje jedna sprawa:

Dwa lata temu wybieraliśmy w podniosłej atmosferze, nową radę miasta Poznania i kilka rad dzielnicowych. Kandydatów na radnych mieliśmy tegich i z tym faktem wiązaliśmy, wiele dobrych nadziei na przyszłość. Bo co tu dużo mówić — od naszych reprezentantów zależy wiele.

Nie chcę przez to powiedzieć, że nasi radni nadziei tych nie spełnili. Mam coś innego na myśli. Wydaje mi się, że jeśli chcę się godnie, a co najważniejsze — dobrze, spełnić obowiązki przedstawiciela, trzeba od czasu do czasu spotkać się z wyborcami i trochę o tym i o owym porozmawiać.

Mieszkam na Starym Mieście i w ciągu tych dwóch lat nie zdarzyło się mi ani razu ujrzeć oblicza żadnego z moich, z naszych dzielnicowych reprezentantów. A przecież jest masa najróżniejszych zagadnień, które mieszkańcy miasta chcieliby poruszyć, przedyskutować czy nawet skrytykować.

Muszę też uczynić zastrzeżenie: nie chodzi mi o jakieś masówki, mityngi, czy wiec pełne deklaracji, meczących przemówień itp. Wyobrażam sobie, że po winny to być spotkania przyjaciół, których jedyną troską jest interes miasta i jego obywateli. Tu radni mogliby także podzielić się z wyborcami swymi kłopotami, usuwać niesłuszne nieraz sądy i opinie. Mogliby dokonać okresowego „rozliczenia” ze swych mandatów.

Przekonany jestem, że przyniosłoby to korzyść obu stronom: radnym i mieszkańcom. A przecież wymienię tu tylko część argumentów, które do takiego załatwienia sprawy nakłaniają.

Stanisław Koczalski
Poznań



Kto raz już uległ urokowi szybowania — niełatwo mu się od niego oderwać.

— Kocham latanie — mówi p. P. MAJEWSKA: — A my w duchu dorzucamy: i to jak latać, gdy na ostatnich mistrzostwach do swoich pięciu rekordów świata dorzuca się szósty. Zresztą ostatnio nasza mistrzyni została mamusią. Stąd też jej twierdzenie, że najbardziej denerwowała się w ostatnim locie do Łodzi, gdzie oczekiwał ją na lotnisku 2,5 miesięczny syneczek. — jeszcze nie lata. Natomiast mistrzostwa Polski skazały go na „butelkę”. (jk)

W obronie rodziny — w obronie dzieci

Codziennie libacje męża kończyły się coraz później. Anna K. z miesiąca na miesiąc otrzymywała od niego coraz mniej pieniędzy na potrzeby domu. Wreszcie mąż wyniósł gdzieś radio i ulotnił się w nie wiadomym kierunku. Została z dziećmi sama. Zanim poszukała jakiegoś zajęcia — wegetowała, zdani na jałmużnę krewnych. A i teraz ciężko jednej kobiecie zapracować na troje dzieci. Wyskarżone alimenty są praktycznie nieosiągalne. — Mąż Anny zmienia pracę, jak „rekawiczki”.

Anna K. biedzi się sama, harując od świtu do zmroku. A „ojciec rodziny”? No cóż, znalazł sobie nawet przyjaciół, którzy go żalują.

Krzyk Marii tonie w kręgu czterech ścian. Dzieci załknione siedzą cicho. Czasem tylko najmłodszemu wyrwie

się w bezbronnej rozpaczy: — „Tatusiu! Nie bij mamy!”.

Jego głosik nie dociera jednak do opętanej złością świadomości ojca. Maltretowana kobieta

ALARM TRWA!

i udręczone dzieci nie skarżą się. Są bezradne.

Do Komendy Milicji wpada zadyszana młoda dziewczyna: — Przychodźcie prędko, ojciec bije matkę!

— Pijany?

— Nie.

— To nie przyjdziemy. Nie mieszkamy się w spory rodzinne...

Do redakcji gazet i radia od dawna docierają głosy krzywdzonych kobiet i dzieci, będące ze względu na swą masowość wielkim wołaniem o pomoc. Redakcja czasopisma „KOBIETA I ŻYCIE” ogłosiła list otwarty, skierowany do Ministra Sprawiedliwości, Prokuratora Generalnego oraz Prezesa Sądu Najwyższego PRL, w którym m.in. czytamy:

„Zwracamy się do Was w imieniu kobiet i dzieci, katowanych i poniewieranych przez swoich mężów i ojców, w imieniu matek, na barki których spada wielki trud utrzymywania i wychowania dzieci, w imieniu dzieci, opuszczonych przez ojców, pozostawionych w niedostatku. Czas najwyższy, by sprawy te znalazły odbicie w najbliższych postanowieniach prawnych i zarządzeniach, by skończyło się piekło tysięcy kobiet i dzieci.

Zwracamy się do Was o spowodowanie:

1) opracowania ustawy o przestępstwach przeciw rodzinie, opartej na podobnych zasadach, co ustawa o chuliganstwie, uwzględniając następujące postulaty, wysuwane przez opinię publiczną:

2) ustanowienie odpowiednich podstaw prawnych, pozwalających na prowadzenie tych spraw z oskarżenia publicznego oraz na załatwienie ich w trybie przyspieszonym,

a zanim zostanie wydana taka ustawa —

3) o wydanie odpowiednich zarządzeń, które zmierzaliby do pełniejszego wykorzystania istniejących możliwości przyjęcia z pomocą krzywdzonym kobietom i dzieciom i karania winnych.

Redakcja nasza solidaryzuje się jak najbardziej z treścią tego listu. Chodzi nam — tak samo, jak redakcji „Kobieta i Życie” — o ukrócenie bezkarnych poczynąch chuliganów rodzinnych, którzy swym egoizmem, brakiem poczucia odpowiedzialności lub samowolą, zamieniają życie rodziny w koszmar. — Sytuacja tysięcy kobiet i dzieci wymaga wszczęcia alarmu w tej sprawie.

Zofia Andrzejewska



Szczecińskie – 30 lat temu

— „Na wsi znajduje się już bardzo mało sił roboczych. Miejsce, które dotychczas wypełniali Niemcy, będą w przyszłości zajmować synowie obcych narodów o wielkim przyroście naturalnym, tu na Wschodzie — przede wszystkim Polacy. Jest rzeczą zupełnie oczywistą, że ta cudzoziemska emigracja oznacza dla Niemiec początek nieszczęśliwego końca, gdyż wschód jest tutaj tak czy tak słabo zaludniony”.

Nie wiem, gdzie w tej chwili przebywa niejaką pani Sophie Charlotte Bottger. Jeśli jednak żyje, może mieć pełną satysfakcję. Jej przewidywania zawarte w wydanej w Szczecinie w roku 1939 pracy doktorskiej — sprawdziły się bardzo szybko. Z tą tylko różnicą, że „synowie obcych narodów” na ziemi szczecińskiej — nie czują się wcale obco. Po prostu wrócili jak: swój do swego, po swoje.

KŁOPOTY Z GERMANIZACJĄ

Badania nad historią Pomorza Zachodniego prowadzone przez Instytut Historii PAN w Szczecinie wykazują, że np. w międzywojennym 20-leciu, z tym „rozkwit” Szczecina, reklamowanym przez rewizjonistów, nie było najlepiej. Oto niektóre fakty i liczby zanotowane podczas ciekawej prelekcji mgr. B. Dopierały z wymienionego instytutu PAN w Szczecinie. Najbardziej getyńskie „instytuty wschodnie” fakty te wstydliwie przemilczają.

A mogłoby przecież ogłosić drukiem przebieg narady notabli pomorskich (1927 r., zamek szczeciński), kiedy debatowano m. in. nad „nie zakończonym procesem germanizacji powiatów graniczących z Polską”, nad „obcością portu i gospodarki Szczecina w organizmie gospodarczym Rzeczy”.

Gwoli obiektywności należałoby także instytutom bońskim przypomnieć opracowane w 1928 r. przez radę miej-

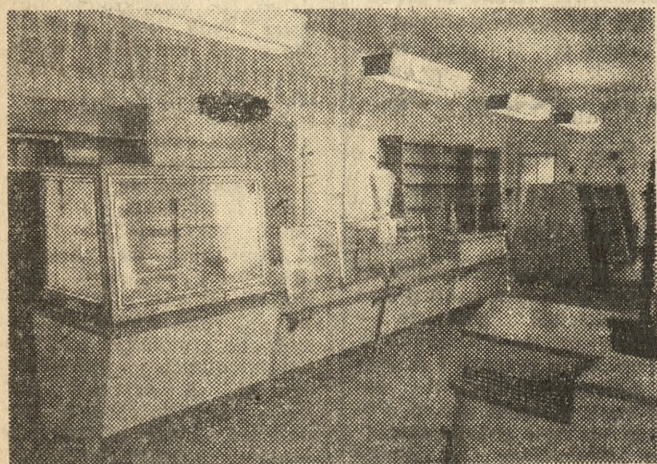
ską Szczecina tezy, mówiące o wyludnianiu się terenów wschodnich i upadku gospodarczym tych ziem, tezy landrata Greifshaima o „niebezpieczeństwie sławizacji Pomorza” jak również opracowane w 1931 r. przez „Landes-Arbeitsamt” analogiczne tezy dla rządu Niemiec. Należałoby także ogłosić materiały z odczytu w 1927 roku w Stargardzie zjazdu „Ostbundu” i wiele, wiele innych. Tylko że wtedy, panowie z Goettingen podcieliby gałąź, na której siedzą...

UPADEK GOSPODARCTWA

Trudno się rewizjonistom przyznać, że np. szczecińską stocznice Wulkan, którą my teraz odbudowujemy, w roku 1927 z pruską dokładnością ogłoszono z urzędu. Nie dziw, że robotnicy uciekli m. in. do stoczni Hamburga. Nawet Hitler nastawiając go spodarkę Niemiec na tory wojenne, długo się zastanawiał czy tę stocznice na nowo uruchamiać...

Największa kopalnia na świecie

...powstaje w zagłębiu Krzyworoskim w ZSRR. Będzie ona dawać 7,5 miliona ton wysokojaściowej rudy żelaza rocznie. W zagłębiu Krzyworoskim zaopatrują się w rudę obok innych krajów demokracji ludowej — także i Polska. (pch)



„STANDARDOWE” WNETRZE

Fot. — Karl Leher (Berlin)

Niektóre skróty robią karierę. Stają się sławne w dodatku lub ujemnym sensie. Bywa też, że trzy — powiadamy — literki, malowane na frontonach domów, powtarzane w tramwajowych rozmówkach, eksploatowane przez satyryków — idą w zapomnienie. Kto dziś pamięta staruszkę PCH w epoce wszechwładzy eMHAdów? Kto pamięta, że Państwowa Centrala Handlowa — to był sztyl dla wzorcowych form socjalistycznego handlu? Sprawy te stają człowiekowi żywo przed oczyma w kraju, gdzie organizacji i kulturze obsługi klienta nadano wysoka rangę; w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

To obojętne, czy danym Wam będzie poznać sklepy berlińskiej Schönhauserallee, rostockiej Alei Stalina, czy drezdeńskiego Starego Miasta. Wszędzie neony HO*) są synonimem — produkcyjnych form handlu. Suma spostrzeżeń może nas co najwyżej w tym przekonaniu utwierdzić. Nie tu miejsce na dyskusję czemu HO swa pozycję zawdzięcza: na pewno gra niemałą rolę, fakt, że tylko trzy czwarte obrotów detalu jest udziałem handlu uspołecznionego przy czym HO i Konsumy (spółdzielczość) dzielą się nim niemal po połowie. Ale tak daleko idącej analizy przez cięty konsument nie przeprowadza. W jego mniemaniu dobry sklep winien po prostu spełniać szereg wymogów — od estetycznego wyglądu

*) HO — Handelsorganisation.

10 lat NRD

począwszy na nadzwyczaj sprawną obsłudze skończysz. I trzeba powiedzieć, że placówki HO te właśnie — szeroko pojęte — potrzeby klienta, w dużym stopniu zaspokajają.

Jak? Ha na pewno Niemcom idzie to łatwiej, niż naszemu handlowi choćby z racji większego „usklepowienia” miast. Swoje znaczenie mogą mieć także tradycje solidnego kupiectwa niemieckiego, które przedzierzgały się w państwową skóre znalazło zupełnie nowe perspektywy rozwoju. Jednak decydującym czynnikiem pozostaje w NRD-owskim handlu organizacja.

Pod numerem 154 przy berlińskiej Friedrichstrasse, mieści się na pozór mało ciekawa instytucja: Versorgungs-kontor für Handelsaus-rüstungen. Jego sympatyczny, pełen energii dyrektor — Eberhard Saternus, w ciągu kwadransu gotów Wam pokazać tajemnice HO od kulis. Kantor nie zajmuje się niczym innym, jak zapewnianiem handlowi, obsłudze sklepów i domów towarowych — najlepszych warunków pracy. W ten oto sposób, od strony dość niespodziewanej, prowadzi placówka batalię o poprawę obsługi klienta.

Posłuchajcie: w NRD obowiązują standardy w budownictwie handlowym. To o-

Pisząc o wymarłych miasteczkach i niemożności zaludnienia wielu powiatów, trudno osławionym instytutom przyznać, że np. w latach 1925—33 ludność powiatów łobeskiego, szczecińskiego, kołszalińskiego i bytowskiego zmniejszała się.

Regres gospodarczy i odpływ ludności niemieckiej z tych ziem przybrał rozmiary, które zaczęły zagrażać interesom właścicieli ziemskich. W roku 1929 w folwarkach samej tylko regencji szczecińskiej było 900 wolnych mieszkań. Podobnie w Koszalinie i Stupsku. „Import” robotników rolnych z Polski pogłębiał jednak „polskie niebezpieczeństwo”, gdyż wielu z nich pozostawało na stałe (w roku 1945 obok autochtonów i osadników wojskowych byli oni pierwszymi gospodarzami tych ziem).

Historia międzywojennego 20-lecia przeczy także tezie rewizjonistów niemieckich, że tereny te były i są niezbędne dla wyżywienia Niemiec. Dokumenty mówią, iż olbrzymią większość żywności produkowanej na tych ziemiach eksportowano; granicą opłacalności transportu żywności wewnątrz Niemiec był Berlin, który zresztą także korzystał w coraz większym stopniu z żywności bliższego zaplecza.

PLANY PRZYŁĄCZENIA POLSKI DO... SZCZECINA

Sytuacja pogorszyła się jeszcze bardziej, gdy powstała Gdynia. Kurczyły się obroty portu szczecińskiego. Linia żeglugaowa Szczecin — Ameryka, która nie wytrzymała konkurencji Hamburga i Gdyni, została w 1933 roku zlikwidowana. W oczach prze-mysłowców szczecińskich Gdynia urastała do rangi wprost apokaliptycznego niebezpieczeństwa. Szczecin nie miał swego naturalnego zaplecza do obsługi, dopóki nie było Gdyni, poważna ilość towarów dla Polski szła właśnie tędy.

Prawdziwa katastrofa nastąpiła w 1938 r., gdy wybudowano kanał śródlądowy Berlin — Ruhra: urosł w znaczeniu rejon Magdeburga, ogłaszając do reszty z inwestycji wschodnie Niemcy; jeszcze bardziej kurczyło się zaplecze. Ktoś na zamku szczecińskim rzucił myśl, że chcąc ratować Szczecin, trzeba przyłączyć do niego Polskę...

Przed czterdziestu laty Szczecin powrócił do Macierzy.

PIOTR CHOJNACKI

W muzycznym

Poznaniu

U schyłku sezonu

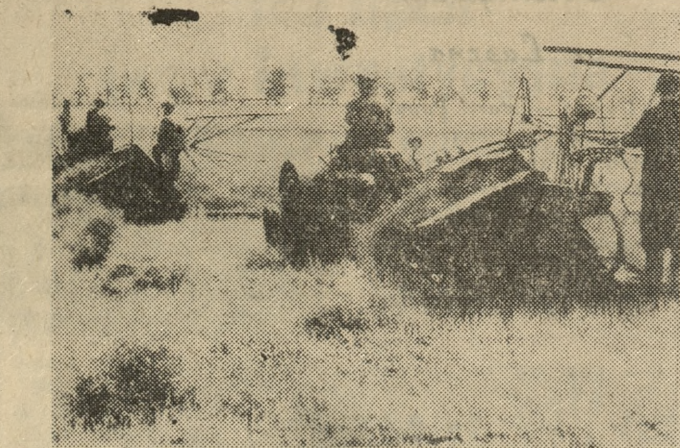
Schylek sezonu koncertowego przyniósł nam recital fortepianowy Bernarda Ringeissena, który zajął jedno z czołowych miejsc podczas ostatniego Konkursu im. Chopina. Ułożony niebanalnie program wieczoru, przewidywał najpierw trzy utwory starych (XVIII wiek) mistrzów francuskich: Rameau i Couperin. Tu już Ringeissen skutecznie usiłował nadać potężnemu w dźwięku Steinway'owi — delikatne brzmienie klawesynu. Stosował wybornie niosące pianą. Precyzyjną podania różnych skomplikowanych ozdóbników była wzorowa („Gawot z waria-cjami”). Równie niezapomniane odegrał artysta dwa Preludia (i Fugi) J. S. Bacha, ujmując audytorium szlachetnością wyrazu muzycznego, konsekwencją prowadzenia, głosów oraz idealnie wyrównanym uderzeniem. Już dawno nie słyszało się u nas takiej interpretacji Bacha: stylowej, a zarazem poetycznej.

Za to w „Etiudach symfonicznych” Roberta Schumanna do szły oczywiście, do głosu wszystkie romantyczne uniesienia, umiejętność wywołania na stroju i temperamencie rasowego wirtuozu fortepianu. Ale emocjonalność Ringeissena jest raczej dyskretna, ujęta w żelazną dyscyplinę, zawsze czujnego intelektu. Popisywo technicznie cykl Maurycego Ravela „Gaspard de la nuit” oraz zawsze efektowne utwory Isaaka Albeniza („Navarra”) za kończyły recital B. Ringeissena, świetnego przedstawiciela nowoczesnej, francuskiej szkoły fortepianowej.

Ostatni koncert symfoniczny Filharmonii zgromadził większą ilość słuchaczy niż zazwyczaj. Wszyscy chcieli zobaczyć przy pulpicie dyrygenta George Byrda, amerykańskiego Murzyna. Żywość bardzo szerokiej i afektowanej gestykulacji, nieprzeciętny nerw rytmiczny, wybitna muzykalność (jednak o charakterze dla nas nader egzotycznym i egzaltowanym) — oto niektóre cechy batuty Byrda. „Od wieczne pieśni” Karłowicza w tym ujęciu zabrzmiały zupełnie odmiennie niż zazwyczaj: głośno, nawet hałaśliwie, podane z przesadną emocjonalnością. Razły nerwowe tempa, rwane frazy i ustawiczne crescendo (czyli wzmacniania). Również i Chaczaturian (muzyka do „Maskarady”) wypadł jednak nazbyt jaskrawo. Za to dwa utwory amerykańskiego George Gershwna, pojęte zostały przez G. Byrda chyba najciekawiej z całego programu.

Kazimierz Nowowiejski

Mała ziniwa — rozpoczęła



Nawet dobrze nie nacieszyliśmy się wiosną, a tu już lato daje znać o sobie — uchodząc zdecydowanie na pola Wielkopolski. Dobrze przygotowany sprzęt i ludzie nim pracujący to warunek udanych zniw. Pięknie obrodził i dojrzewa rzepak w gospodarstwie PGR Gościeszyn w pow. wolsztyńskim. Nic więc dziwnego, że już w piątek na pola wypelży pierwsze rumaki stalowe — zbierać plony. 26 ha rzepaku i 9 ha jęczmienia ozimego stoi już w Gościeszynie na pewno w kopcach.

Również inne gospodarstwa naszego województwa przystąpiły do małych zniw. Pogoda zapowiada że bez przeszkód przebiegać one będą pomyślnie. (jk)

Fot. — K. Przychodzki

W lesie rogów i kłów

Sale Domu Łowieckiego w Poznaniu. Na ścianach — prawdziwy las rogów. Fachowo mówiąc: wieńców jeleni, parostków kozłów, łopat danieli, ślim muflonów. W sumie blisko 500 eksponatów, w tym 460 medalowych. Prawdziwą sensację wywołuje oręż dzików: 155 medalowych trofeów przy czym punktacja trzech pierwszych (140,00 pkt. — 136,85 pkt. — 136,50 pkt.) świadczy o ich najwyższej kla-

sie światowej. W grupie przodujących województw prowadzi Rzeszów przed Poznaniem. Wielkopolska zajmuje natomiast I miejsce w dziale parostków (25 medali).

Uwagę zwiedzających, wśród których nie brakowało cudzoziemców (szczególnie obywateli NRF) skupia także ekspozycja obrazów na tematy myśliwskie Włodzimierza Korsaka i skóry rysie i wilcze. Ogromne zainteresowanie wywołują dwa trofea — absolutne rekordy świata. Pierwsze to parostki z 1896 r., drugi — oręż (kły) dzika (odstrzały w 1931 roku).

Ciekawe są losy tych eksponatów — informuje mgr Andrzej Siliński. — Trofea zostały zdobyte przypadkowo przez przypadkowych łowców. Rekordowe parostki zdobył... kucharz, który ubił kozła na potrzeby dworu. Dzika zastrzelił gajowy, gdyż odyniec niszczył mu plony.

Może jeszcze kilka słów o wystawie?

Obecną wystawę uważamy za preludium do ogólnopolskiej, która będzie obrazować całość dorobku łowiectwa w Polsce Ludowej. Prawdopodobnie zostanie ona zorganizowana w Poznaniu...

To chyba słuszne — dopowie reporter. W stolicy Wielkopolski znajduje się jedyny w kraju Dom Łowiecki. Dodajmy, że otwarto tu ostatnio klub, do którego gospodarze zapraszają członków PZŁ i sympatyków. (ak)

Dobry znak: HO

Piotr Życki

znacza w praktyce, że architekt nie może zaplanować wielkiego sklepu z jednym małym wyjściem, małego sklepu z jednym wielkim wyjściem i tym podobnych rzeczy, lecz musi wkomponować w projektowany obiekt ściśle określony model lokalu A. B. czy F. uznany przez speców od handlu za idealny.

Takiego lokalu handlowcy nie mają zwyczajnie oddawać w pacht na krótko chociażby, plastynom lub „wnetrzaczom” mającym, jakby nie było, dość szczególne wyobrażenie o potrzebach dobrego sklepu. Z chwilą, gdy nowe pomieszczenie przechodzi we władanie dyrekcji HO czy Konsumu — zaczyna się rola Kantoru. Do standardowego lokalu dyrektor HO (z udziałem kierownika otwieranego sklepu) dobiera standardowe wyposażenie. Mogą obejrzeć je „w naturze”. Mogą otrzymać do dyspozycji modele-klocki, które zestawia się na planie sklepu we wszelkie możliwe sposoby. Pomyśleli o tym konstruktorzy: regały i ludy pasują do siebie bokami, tyłem, są segmenty narożnikowe, gotowe pomieszczenia dla kasjerek.

O, właśnie, kasa: ważna rzecz: sklepowe wąskie gardło! W sprawniej obsłudze może pomóc taśma, przesuwająca torby klientek, regulujących rachunki — na bok. Nie

wystarczy, aby półki były ładne; ważniejsze, aby pozwoliły ekspedientce niemal się nie schylać i nie wymagały wspinaczek.

Obejrząwszy modele wystarczy oświadczyć: — Proszę o sprząty numer x, y, z. — Kantor je dostarczy, również prywatnemu kupcowi. Wszystko, oczywiście, za odpowiednią opłatą, z racji jednak typizacji — raczej niską. Jeśli się samemu nie ma dość fantazji, można ponadto zażądać pomocy handlowców-dekoratorów, speców od wnętrza, oświetlenia. To oni właśnie skutecznie zapobiegają, żeby maksymalna standaryzacja lokali handlowych i ich wyposażenia — uchronić przed monotonią.

HO-G (Gastronomia-hotele) chce budować hotel? Kantor służy architektem-hotelarzem, projektującym obiekty według życzeń — na sto, dwieście, czy więcej łóżek; nie mówiąc o całkowitym wyposażeniu obiektu w sprzęty aż do sztućców włącznie.

Dyrektor Saternus jedzie obecnie na swym najnowszym koniku: zaopatrzenie handlu w samochody specjalne. 400 już HO i Konsumy dostały. Bardzo pomysłowo przedstawiają się te „IFY”: kierowca jest w autoklepie równocześnie sprzedawca. Cierarówka ma stałą trasę, którą

obsługuje według rozkładu jazdy. O wiadomej porze mieszkańcy określonych wsi i osiedli wiedzą, że przybędzie samochód z transportem świeżych ryb lub samochod — mleczarnia (pełny asortyment nabiału — do odżywek dziecięcych włącznie, wozy mają ładownię)...

Zatem — handel — idea! Same plusy? Ludność nie ma pod adresem HO żadnych pretensji? Tak oczywiście nie jest. Pretensje — są. I na pewno uzasadnione: że zbyt mało (w dużych miastach) warzyw i owoców, że brak tu i tam „ausgerechnet” jakiegoś tam numeru obuwia czy kompletu bielizny, mało pantofelków na szpilkach, modnych barwnych spódnic. Odnoszą się co prawda te uwagi bardziej do przemysłu ale i handel ma tu — jak mówią Niemcy — sporo za uszami.

Potwierdzeniem tego niechaj będzie chociażby urządzona w Berlinie z końcem kwietnia — staraniem przemysłu — wystawa wyrobów fabryk cukierniczych. Znamy to, znamy... Konsument narzeka, że w sklepach wybór towaru niedostateczny, handel obwinia przemysł — że nie produkuje, a tymczasem ten ostatni jawadnia, za pośrednictwem wystawy, jak przebiega dysponuje asortymentem. Handlowcy są zdumieni, zaklinają się, że nie wiedzieli, że teraz będą zamawiać — itd.

Tak, bywa nieraz u nas, tak miały się sprawy z wystawą, o której wyżej. Nota bene wywada stwierdzić, że nasz przemysł cukierniczy, nadto

zadowolony z siebie, tego brać będzie się musiał do dzieła. 3 000 rodzajów wyrobów, jakie można było obejrzeć w gmachu przy Unter den Linden, zmusza do wyciągnięcia takiego wniosku. Oto dość niespodziewanie nasi zachodni sąsiedzi imponują rozmachem w produkcji słodczy, klasa i opakowaniem trafiających pod najrozmaitsze gusty.

No i na koniec — automatyzacja. Cóż, handlowcy — klan widać podobny z obu stron Odry, bo dyrektor Kantoru uskarża się, że... nie ma zbyt na automaty. A fabryka „Lumet” jest na pełnych obrotach, produkuje uliczne szafy 48-przegrodkowe do sprzedaży owoców, wedlin, sło dytch, konserw, kosmetyków itp. Ale handel ich nie chce, raczej idąc w kierunku samoobsługi. Toteż „Lumety” nie tak łatwo spostrzec na ulicy. Funkcjonują za to urządzenia, znane przed laty: z papierosami, znaczkami 10-fenigowymi, błonami filmowymi lub... prezerwatywami.

Cała nadzieja w tym, że w NRD administracja terenowa dość skutecznie łamie opory tradycja narosła. Można wyrazić pogląd, że za trzy lata „Lumet” wyprze z ulic miast kiosk HO i tutaj mieć będzie swa misję do spełnienia.

A propos HO: gdy opuścisz się większe miasto niemieckie, żegna Was obowiązkowo na szosie biało-niebieski napis tej mniej więcej treści:

„Dobrej podróży! Gdy znów będziecie u nas — wstąpcie do naszych sklepów i restauracji.”

HO — dobry, solidny znak.

Zadania rolnictwa w latach 1959-1965

Referat prezesa NK ZSL Stefana Ignara wygłoszony na XI plenum NK w dniu 22 czerwca br.

(Skrót).

Biuro Polityczne KC PZPR i Prezydium NK ZSL, działając w duchu wytycznych polityki rolnej ze stycznia 1957 r., biorąc równocześnie pod uwagę nieodwzajemnione potrzeby zaopatrzenia wsi w nowoczesne maszyny, urządzenia melioracyjne, sprzęt do produkcji materiałów budowlanych, drobne przetwórstwo na wsi, budowę studni itd., proponuje, aby państwo zrezygnowało z dochodów, płynących z obowiązkowych dostaw i przeznaczyło te sumy bezpośrednio na poszczególnym wsiom na inwestycje rolne. Proponujemy, aby temu celowi służyły dochody z obowiązkowych dostaw do 1965 r., który powinien być ostatnim rokiem istnienia w ogóle obowiązkowych dostaw. Na dzisiejszym plenum będziemy rozpatrywać tę sprawę w świetle sytuacji w rolnictwie.

W Polsce jest obecnie 29 milionów ludności, a za 7 lat będzie, według wszelkiego prawdopodobieństwa, około 32,5 miliona. Natomiast ziemi mamy 20,5 miliona ha, w tym gruntów ornych 16 milionów ha, a łąk, pastwisk, sadow i ogrodów — 4,5 mln. ha. Poza kilkaset tysięcy ha gruntów, które są jeszcze uprawiane, jak i dorywczo, a które należy normalnie zagospodarować, obszar uprawnej ziemi nie będzie się zwiększał. Trzeba więc tak rozwijać produkcję rolną, aby z tego samego obszaru wyżywić coraz większą liczbę ludności. Po drugie, żywności musi być coraz więcej, aby poprawić warunki życia ludności, gdyż są one jeszcze niezadowalające.

Dla szybko wzrastających nowych roczników dzieci i młodzieży konieczne jest zbudowanie nowych szkół i zakładów pracy. W rolnictwie nie przewiduje się potrzeby wzrostu zatrudnienia, poza niektórymi rejonami kraju. Dlatego cały w zasadzie przyrost młodzieży z miasta i ze wsi powinien znaleźć pracę w zawodach pozarolniczych w nowo wybudowanych fabrykach i zakładach przemysłowych. Stąd istnieje konieczność dalszego uprzemysłowienia kraju.

Aby uzyskać, ogólnie pojętą, a szerszą potrzebę poprawy warunków materialnych życia ludności w mieście i na wsi w dziedzinie wyżywienia, konieczne jest powiększanie z roku na rok produkcji rolnej, tak, aby w 1965 r. osiągnąć o 30 proc. więcej plodów rolnych niż w 1958 r. Sprowadza się to do konieczności zwiększenia ilości bydła o 2,5 mln. szt. i trzody chlewnej o 4,5 miliona sztuk.

W uzyskaniu poważnych ilości artykułów zwierzęcych główne trudności występują w zabezpieczeniu dostatecznej ilości paszy i budownictwa inwentarskiego. Z bilansu podstawowych produktów roślinnych, stanowiących podstawę wyżywienia społeczeństwa i zwierząt wynika, że w zakresie zbóż musimy zwiększyć plony o ok. 14,4 q/ha (średnia w okresie czterech lat 1955—1958) do poziomu 17,5 q/ha, ziemniaków 123 do 160 q/ha, buraków cukrowych z 205 do 250 q/ha. Te trzy podstawowe ziemniopłod wyznaczają w zasadzie tempo wzrostu dla pozostałych upraw.

Plan, choćby był jak najbardziej zgodny z potrzebami ludności i realny z punktu widzenia posiadanych zasobów, to jeśli ludzie nie wezmą się do świadomego i celowego działania, pozostanie na papierze, a niedostatek, jak był — tak będzie.

Prawidłowa polityka ekonomiczna — to trafne decyzje kierownictwa PZPR i ZSL oraz naszego rządu. Pokrycie zapotrzebowania rolnictwa na środki przemysłowe — to wkład klasy robotniczej do rozwoju rolnictwa. Społeczno-ekonomiczna aktywizacja wsi, to zorganizowane działanie ogółu rolników, wsparte pomocą rządu i klasy robotniczej, mające na celu wydobycie jak największej ilości plodów rolnych z każdego ha. Zadanie jest wspólne i wymaga jednolitego działania wszystkich sił. Cel jest także wspólny — poprawa sytuacji materialnej całego społeczeństwa.

Obecnie mamy już rozbudowaną bazę przemysłową oraz prawidłową politykę rolną, co

stanowi gwarancję, że rolnictwo może się rozwijać na zasadach opłacalności produkcji i zwiększających się dochodów chłopskich i może wykonać zadania na najbliższe 7 lat.

Nie jest możliwe, aby znieść nieodpłatnie obowiązkowe dostawy i równocześnie z tym zwiększyć o taką sumę nakłady na rolnictwo. Przeznaczenie funduszu, płynącego z obowiązkowych dostaw, na potrzeby poszczególnych wsi — w zależności od tego, ile każda wieś z osobna świadczy dla państwa — jest już wielkim, dodatkowym wysiłkiem finansowym rządu. Te dodatkowe nakłady inwestycyjne na rolnictwo musimy przeznaczyć, ponieważ nie osiągniemybyśmy zamierzonych plonów i produktów hodowli. Leży to w interesie wsi i państwa.

Następnie prezes Ignar omawia szczegółowo zadania w zakresie mechanizacji rolnictwa:

W obecnych warunkach powszechnej w całym świecie mechanizacji polskie rolnictwo z milionami koni podobne jest do przedwojennej armii polskiej, w której kawaleria była uważana za chlubę narodu, kiedy inne armie zostały całkowicie zmortyzowane, wyposażone w potężne czołgi i liczne samoloty. Tak, jak mimo bohaterstwa naszych pułków kawalerii, armia nasza została w ciągu kilku dni rozbita przez najedźdźców, tak nasze konne rolnictwo musiałyby nieuchronnie pozostać w tyle, przynosić nam wstyd wobec nowoczesnego rolnictwa innych krajów Europy. Dlatego pora przystąpić do działania i rozpocząć na taką skalę, na jaką nas stać w najbliższych latach, mechanizację rolnictwa, budowę urządzeń melioracyjnych na setkach tysięcy hektarów pól i łąk, budować masowo zdrowe i tanie obory dla inwentarza, zwiększać nawożenie, stosować wypróbowane środki w naszej gospodarce rolnej.

Nie znaczy to, żeby zaprzeczyć dotychczasowym wynikom naszego rolnictwa. Na podstawie październikowego programu rolnego dużo osiągnięliśmy. Chłopi w ciągu ostatnich 2 lat zwiększyli produkcję rolną o przeszło 7 proc., a państwu sprzedali i dostawili artykułów rolnych za sumę o 62 proc. większą. Mają w tym wielką zasługę, ponieważ uchronili naszą gospodarkę od wahań inflacyjnych w roku 1957 i 1958, kiedy po znacznym wzroście płac robotniczych groził brak pokrycia towarowego.

Mając możliwość nabycia materiałów budowlanych i maszyn, chłopi obrócili zwiększone dochody na poprawę swych gospodarstw.

Jeśli się jednak chce utrzymać i zwiększyć tempo dalszego wzrostu produkcji rolnej, a to jest konieczne, to nie można się ludzi, że zdolamy ten cel osiągnąć dotychczasowymi nakładami i środkami. Trzeba powiększyć nakłady i wprowadzić bardziej nowoczesne środki. Zasada ekonomiczna, że w rolnictwie dalszy wzrost produkcji wymaga coraz większych nakładów została sprawdzona i potwierdzona w praktyce przez wiele krajów, które stoją wyżej od Polski.

Jest to konieczne i z punktu widzenia chłopskiego. Przecież dziś na wsi nie jest kłosem marzeń mieć duży kawałek chleba posmarowanego masłem, dobre ubranie na niedzielę buty z cholewami i możliwość chodzenia co niedzielę do kościoła. Dzisiaj każda rodzina chłopska chce mieć światło elektryczne, radioodbiornik, a o ile możliwości telewizor i pralkę elektryczną. Młodzieży nie wystarczy już niedostępny dawniej rower — ogląda się ona za motocyklami i coraz częściej je zdobywa. Potrzebne jest piękne czasopismo ilustrowane i wózek dziecięcy, wodociąg, możliwość podróżowania po kraju i nowoczesne leczenie w razie choroby. Na to wszystko trzeba czasu i pieniędzy. Czas wygospodaruje się przez mechanizację produkcji, a pieniądze przez zwiększenie wydajności pracy i większą masę produktów przeznac-

zonych na sprzedaż. Tylko w takim rolnictwie można zatrzymać dzisiejszą młodzież wiejską. „Ideal” pociegie wieśniaka, który przez cały dzień cmoka na szkapinę i chodzi na bosaka za plugiem, nie skusi młodzieży wiejskiej. Trzeba więc stwarzać warunki dla nowoczesnego rolnika.

W okresie 1956—1959 blisko 3/4 całości nakładów inwestycyjnych na rolnictwo przeznaczone zostało na odtworzenie i rozszerzenie w zasadzie „starej bazy technicznej” rolnictwa, a więc na budownictwo gospodarcze starego typu, na budownictwo mieszkaniowe, kupno maszyn i narzędzi konnych.

Natomiast na inwestycje rolne unowocześniające poziom techniczny rolnictwa w całym rolnictwie przeznaczonych zostało zaledwie około 1/4 całości nakładów (elektryfikacja, melioracja, traktory, silniki i bardziej złożony sprzęt rolniczy). Proces modernizacji, unowocześnienia stanu technicznego rolnictwa przebiega więc bardzo powoli. Na każdy tysiąc gospodarstw chłopskich przypadają zaledwie 2 traktory, ok. 6 sноповi zalek, ok. 10 siewników nawozowych, 13 silników spalinyowych, 15 młociarni oczyszczających, 35 żniwiarek, 46 kosiarzek, 72 kopaczki i 79 siewników zbożowych.

Zwiększenie programu nakładów inwestycyjnych w rolnictwie na mechanizację o blisko 13 mld zł oraz na meliorację o 4 mld zł, z przeznaczeniem tej kwoty głównie na wzrost drenażu stawia poważne zadania szczególnie przed przemysłem traktorów i maszyn rolniczych oraz przemysłem ceramicznym. Obydwa te przemysły muszą podnieść swą rangę i zbliżyć swój poziom do najbardziej nowoczesnego stanu technicznego.

Zwiększenie tempa inwestowania w rolnictwie w zakresie mechanizacji i robot melioracyjnych wywoła znaczny wzrost zapotrzebowania na traktory, maszyny rolnicze i sprzęt drenażowy. Niewątpliwie skutki te wyrażą się również we wzroście zapotrzebowania na środki ochrony roślin, na nawozy mineralne, pasze przemysłowe, materiały budowlane itp.

Prezes Ignar omawia następnie sprawy spółdzielczości produkcyjnej, przypominając stanowisko ZSL w tej sprawie, zawarte w opublikowanym niedawno projekcie Deklaracji ideowo-programowej, a dalej stwierdza:

Po zatwierdzeniu przez władze dwóch partii, uchwała KC PZPR i NK ZSL w sprawie węzłowych zadań rolnictwa w latach 1959—65 stanie się obowiązującą dla wszystkich członków i instancji obu partii, które zobowiązują się do tego, aby przedłożyć Sejmowi i Rządowi odpowiednie projekty aktów prawnych, potrzebnych dla realizacji programu rolnego. Obie partie zobowiązują się również do tego, aby przez współpracę ze Związkiem Kółek Rolniczych i pomocą organizacyjno-polityczną rozbudować i upowszechnić tę organizację tak, aby zdolna była do wykonania wielkich zadań, jakie po podjęciu naszej wspólnej uchwały przed nią staną.

Główne założenia przedłożonego dziś Naczelnemu Komitetowi projektu uchwały KC PZPR i NK ZSL w sprawie węzłowych zadań rolnictwa w latach 1959—1965 sprwadają się do tego, aby w ciągu tego czasu dokonać dodatkowych inwestycji w rolnictwie, przemyśle maszyn rolniczych i melioracyjnych oraz w produkcji sączków na ogólną sumę 25 mld zł (z tego 22 mld zł bezpośrednio w rolnictwie, a 3 mld zł w przemyśle produkcyjnym). Będą to specjalny Fundusz Rozwoju Rolnictwa, który powstanie ze świadczeń chłopskich na obowiązkowe dostawy. Oprócz 3 mld zł przeznaczonych na wymienione inwestycje w przemyśle, które będą rozdzielane przez rząd na poszczególne zakłady przemysłowe, główna suma 22 mld zł zostanie zwrócona rolnictwu.

Z tego około 18 mld zł zostanie zwrócone poszczególnym wsiom na wyłączenie ich potrzeby inwestycyjne, a około 4 mld zł zostanie przekazane na takie inwestycje, które przekraczają potrzeby pojedynczych wsi (np. wielkie maszyny do czyszczenia rowów melioracyjnych). Korzystać z Funduszu Rozwoju Rolnictwa będą mogły tylko te wsi, w których będą istniały kółka rolnicze, powołane do gospodarowania funduszem. Z Funduszu będą korzystały także spółdzielnie produkcyjne. Sumy przeznaczone na potrzeby inwestycyjne wielu wsi i na kredyty dodatkowe dla poszczególnych wsi będą oddane w zarząd Powiatowemu Związkowi Kółek Rolniczych. Za te pieniądze, które państwo zwróci wsi za obowiązkowe dostawy, kółka rolnicze mają prawo przede wszystkim kupować traktory, przyczepne bądź zawieszane maszyny rolne oraz przyczepy traktorowe do transportu rolnego. Na to przeznaczają się największe sumy z Fund. Rozwoju Rolnictwa. Traktory i maszyny są własnością kółka rolniczego, które jest obowiązane dbać o ich stan, prawidłową eksploatację i sprawiedliwe udostępnianie korzystania z nich członkom kółka, jak również i innym chłopom. Za użycie traktorów i maszyn będą pobierane opłaty (dla nieczłonków do 20 proc. wyższe, niż dla członków kółka) na pokrycie zużycia maszyn, kosztów paliwa i opłat pracy traktorzysty.

Mechanizacja rolnictwa powinna być kompleksowa — to znaczy powinno się zaopatrzać wieś (zwłaszcza większą) od razu w parę traktorów i kilkadziesiąt maszyn towarzyszących. Ponieważ w pierwszych latach 70-letniej nie będziemy mieć jeszcze dużej ilości traktorów do sprzedania kółkom rolnicznym, dlatego będzie się uwzględniać najpilniejsze potrzeby danych rejonów i możliwość kolejnego nabycia maszyn uzależni się od tego, czy wieś da własny wkład na kupno oprócz Funduszu. Wkład ten powinien wynosić 20—25 proc. całej sumy, należącej za traktory i maszyny.

Projekt uchwały przewiduje, że za środki z Funduszu Rozwoju Rolnictwa kółka rolnicze zakupią do 1965 r. co najmniej 90 tys. traktorów, co razem z dotychczas znajdującymi się u chłopów 8 tys. traktorów będzie stanowiło liczbę blisko 100 tysięcy traktorów w gospodarce chłopskiej, a więc dwunastokrotny wzrost. Nie będzie to jeszcze pełna mechanizacja rolnictwa, bo obejmie dopiero ok. 35 proc. obszaru gruntów ornych, ale bądź co bądź wielki krok naprzód. Można też będzie zmniejszyć pogłowię koni o ok. 300 tys. sztuk i na ich miejsce wystawić przeszło 200 tys. krów i ok. 300 tys. świń. Zaoszczędzi się także wiele czasu pracy rolnika i umożliwi się mu intensyfikację swego gospodarstwa.

Następnym głównym zadaniem inwestycyjnym jest powiększenie nakładów na melioracje rolne na polach i łąkach. Na to przeznaczają się 4 mld zł. Łącznie z tym, co zostało przewidziane w wytycznych III Zjazdu PZPR na meliorację, przeznaczają się 20 mld zł i wykona się trzy razy więcej urządzeń i renowacji w porównaniu z odpowiednim okresem poprzednim. Dla sprawnego i gospodarnego wykorzystania funduszy państwowych i chłopskich kółka rolnicze powinny organizować spółki wodne.

Nadzwyczaj ważną sprawą jest podjęcie decyzji w zakresie stworzenia nowego działu przemysłu dla potrzeb rolnictwa, a mianowicie produkcji maszyn melioracyjnych. Przewiduje się nakład 150 do 180 mln zł na ten cel i wyprodukowanie ok. 1.840 wielkich maszyn melioracyjnych i drewnarskich. Przełomową sprawą jest także zaplanowane 7-krotne powiększenie produkcji sączków melioracyjnych i poprawa ich jakości. Poszczególne kółka rolnicze i powiatowe związki będą nabywały ciężki sprzęt do zagospodarowania i pielęgnacji łąk. Mo-

na będzie także udzielać kredytów poszczególnym rolnikom na pomelioracyjne zniwelowanie łąk oraz na zagospodarowanie ich. W wielu wsiach są tego rodzaju warunki, że trzeba tam przeprowadzić drobną meliorację, nie wchodzącą w zakres wielkich prac, którymi kieruje i które w przeważającej mierze finansuje państwo. Takie małe melioracje mogą być przeprowadzane przez kółka rolnicze z możliwością opłaty fachowców z Funduszu Rozwoju Rolnictwa.

Z uzyskanego Funduszu będzie mogło kółko rolnicze w każdej wsi założyć bądź podnieść wydajność istniejących zespołów produkcji materiałów budowlanych. Można będzie także pokryć koszty głębokich studni dla zaopatrzenia w dobrą wodę większej ilości rodzin i gospodarstw.

Szereg innych potrzeb, które mogą być zaspokojone przez kółka rolnicze w poszczególnych wsiach z uzyskanego funduszu, wymienia projekt uchwały (przetwórstwo, przechowanie, suszenie, miedlarki itp.). Powiatowy Związek Kółek Rolniczych powinien — oprócz zadań wymienionych w uchwale — w miarę potrzeb poszczególnych wsi nabywać sprzęt dla kolumn parnikowo-siłowych, o ile tego nie zdołała zorganizować spółdzielnie mleczarskie.

Projekt uchwały wyraźnie określa społeczny charakter inwestycji z Funduszu Rozwoju Rolnictwa. Świadczenia chłopów w obowiązkowych dostawach z punktu widzenia pojedynczego właściciela gospodarstwa nadal pozostają, a z punktu widzenia całej wsi ulegają likwidacji, ponieważ wieś otrzymuje zwrot wartości tych świadczeń na własne potrzeby. Poszkodowane wydaje się i państwo, ponieważ oddaje wsi, co od niej otrzymało. W rzeczy wistej jednak nikt tu nie doznaje szkody. Pojedynczy rolnik uzyskuje bowiem możliwość wykorzystania zwróconych wsi świadczeń, ponieważ zakupione z Funduszu traktory i maszyny, urządzenia melioracyjne itp. są przeznaczone dla użytku indywidualnego chłopów, aby mogli podnieść swe gospodarstwo i zwiększyć swoje dochody. Z punktu widzenia państwa jest to równocześnie jak najbardziej pożądane, ponieważ powiększenie ilości bydła i mleka oraz trzody chlewnej jest jak najbardziej potrzebne miastu, robotnikom, którzy chcą się lepiej odżywiać, a mają możliwość kupić więcej mięsa, mleka i cukru, ponieważ w miarę wzrostu produkcji przemysłowej ich zarobki stopniowo powiększają się.

Mogą być i będą różnice tylko pomiędzy biedniejszymi i bogatszymi. Mianowicie wśród gospodarstw wiejskiego funduszu jest biedniejszy na równi z bogatszym, mimo, że ich świadczenia w obowiązkowych dostawach są różne. Najbiedniejszy nawet wcale już teraz nie są obciążeni obowiązkowymi dostawami. W naszym ludowym państwie zawsze są władzy ludowej bliżej biedniejsi, bo są słabsi i nieraz narażeni na wyzysk ze strony bogatych. Mimo to, nie występujemy tu z hasłem nagonki na bogatszego chłopów. Jego osobista praca jest dla państwa pożyteczna i potrzebna, dobre urodzaje na jego polu sprzyjają interesom całego społeczeństwa. Jakkolwiek ziemia, na której gospodaruje, jest jego prywatną własnością, to jednak i jego ziemia, jak i ziemia będąca własnością biedniejszych chłopów, jest równocześnie podstawowym dobrem na rodu polskiego, jest, w sumie biorąc, ojczyzną wszystkich Polaków zamieszkałych na wsi i w mieście.

Na pewno będą uwagi i wątpliwości, dlaczego mają być zwrócone wsi fundusze płynące z obowiązkowych dostaw na ręce kółek rolniczych, a nie po prostu zniesione.

Po pierwsze — jest to nie możliwe w naszej obecnej sytuacji gospodarczej. Pewna część bowiem uzyskanych tą drogą dodatkowych dochodów wsi mogłaby być użyta na cele spożywcze, nie przyczyniłaby się do podniesienia produkcji rolnej i zachwiałaby równo-

nowagę w tempie poprawy warunków materialnych w mieście i na wsi.

Po drugie powiększyłyby się różnice klasowo-ekonomiczne we wewnątrz wsi. Kto już jest bogaty, stałby się jeszcze bogatszy, sytuacja zaś biednego nie uległaby większej poprawie, a nawet mogłaby się pogorszyć.

Po trzecie — i to jest najważniejsze — chcemy kosztem tego Funduszu założyć fundamenty nowoczesnej techniki w naszym rolnictwie, aby zapewnić jego dalszy rozwój i nie pozostać na szarym końcu w porównaniu zwłaszcza z wieloma krajami Europy, które już nas bardzo wyprzedziły w kulturze i organizacji rolnictwa.

Naród nasz idzie drogą rozwoju socjalistycznego. Z drogi tej nie cofniemy się, bo byłaby to dla nas zguba.

Chcemy rozwijać nasze rolnictwo w kierunku socjalistycznym na zasadach stopniowych przeobrażeń — tak, aby chłopci świadomie i czynnie, jako gospodarze produkcji rolnej, unowocześniali metody pracy, aby zbiorowymi, społecznymi siłami przy pomocy klasy robotniczej i swego państwa tworzyli nowe stosunki na wsi i warunki życia odpowiednie dla człowieka, który chce korzystać z całego dorobku techniki i cywilizacji.

Gdy tylko zaczęły powstawać kółka rolnicze, ZSL głosiło zasadę, że konieczny jest rozwój samorządu chłopskiego. Przez samorząd rozumielimy zawsze rozwój inicjatywy chłopskiej w radach narodowych, w zakresie zajmowania się przez nie sprawami miejscowymi — oprócz tego, że pełnią one funkcję władz państwowych. W szczególności widzieliśmy potrzebę rozwoju samorządnej działalności gromadzkich rad narodowych. Pragnielimy od dawna, aby kółka rolnicze sprawowały funkcję samorządu rolniczego. Żeby mogły one taką rolę w pełni spełniać, powinny mieć własne źródło dochodu i uprawnień w zakresie organizacji i reprezentacji rolnictwa. I dopiero teraz ta sprawa została postawiona na właściwym gruncie. Samorząd wymaga powszechności, objęcia wszystkich chłopów, tak co do ich uprawnień jak i obowiązków samorządowych.

W związku z programem podniesienia rolnictwa na wyższy poziom techniczny, agrominiczny i organizacyjny konieczne jest odpowiednie dostosowanie kształcenia kadr fachowców i powszechnego szkolenia zawodowego. Dojrzała coraz bardziej sprawa powszechności nauczania w zawodzie rolniczym dla tych wszystkich, którzy pozostają w rolnictwie. Trzeba dążyć do tego, aby do roku 1965 w każdej gromadzie powstała dwumowa szkoła PR, a kierownik tej szkoły — agronom z wyższym wykształceniem — byłby równocześnie gromadzkim instruktorem rolnym.

Od ZSL i PZPR — dwu partii, działających na wsi i kierujących polityką rolną, w decydujący sposób zależy, aby realizacja programu, który dzisiaj przedstawiamy, przede wszystkim potrzebna jest braterska, oparta na zdrowych zasadach współpraca obu partii dla rozwijania wspólnych zadań.

Partia na pewno postawi zadanie rozbudowy swoich organizacji wiejskich, bo zadanie jest ogromne i potrzeba większych sił politycznych dla jego wprowadzenia w życie. Również i przed ZSL stoi zadanie wzmocnienia pracy naszych organizacji oraz kół — staje przed nami powoływanie do życia tam, gdzie będą odpowiednie warunki nowych kół ZSL.

Zjednoczone Stronnictwo Ludowe bierze na siebie wspólne z Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą odpowiedzialność za nowy program polityki rolnej, który jest następnym koniecznym krokiem po wydanych w styczniu 1957 r. i wprowadzonych w życie wytycznych polityki rolnej.

Szczecińskie - anno 59

— ...30 procent siedemsettyśięcnej rzeszy mieszkańców woj. szczecińskiego to dzieci urodzone tutaj — stwierdza przewodniczący Prezydium WRN w Szczecinie, mgr MIGON. Dalsze 37 procent ludności to młodzież do lat 18. Młodzież szczecińska szybko wrosła w nowe otoczenie. Przecież 14 lat mija, jak urodziliśmy na tej ziemi. Starsi czują się u siebie i na swoim...

To nie frazesy. To fakty, zjawiska. Ludność tutaj, stanowiąca jeszcze nie tak dawno konglomerat typów i obyczajów — przekształca się w względnie jednolitą, pełną patriotyzmu społeczność.

Zdaniem przewodniczącego Migonia, gospodarskie poczynania ludności — szczególnie czuje się tu w ostatnich latach. Niezwykle popularne stały się czyny społeczne, pęd do zacierania śladów wojny. Wsie i miasteczka własnym sumptem odbudowywują i budują drogi, mostki, zakładają zieleńce, chodniki. Jednym słowem — robi się porządek. Niestety, gruzów jest tu jeszcze bardzo dużo i usunąć ich z roku na roku się nie da.

W Szczecińskim przyjęło się szeroko hasło: każda wieś — sadzi tysiące drzew. Akcja ta nie jest pomyślana tylko jako społeczne zalesianie nie użytkowej i obsadzanie dróg. Obejmuje ona także ogrody, sady, torfowiska. Wojewódzka Rada pomaga mieszkańcom w tym dziele. Radą, zachętą ale i złotówką, sprzętem. Np. powiat, który przoduje w czynach — dostaje do dyspozycji 500.000 zł, które może wydać według swego uznania. Rozwinęło się więc swego rodzaju współzawodnictwo o to, która gromada, wieś, zagroda — będzie najschłodniejsza. Wyniki już widać — zwłaszcza na stacjach kolejowych...

W latach ub. rozwój gospodarczy województwa był jednostronny: port — morze — ryby. Obecnie zaległości się odrabia. W Szczecinie odbudowuje się np. drugi ciąg papierni, stocznię Wulkan, rozbudowuje Hutę, cementownię i olejarnię; przystąpiono do uruchomienia olbrzymiej, nieczynnej fabryki (dawnej hitlerowskiej zbrojeniówki), w której będzie się produkować urządzenia dla energetyki; rozszerza produkcję Fabryki Motocykli no i prowadzi się duże inwestycje w porcie.

Z większych zakładów pozostało do uruchomienia — pięć. Kominy Celulozowni w Ościnowie niedługo zaczną dymić. Da ona 40.000 ton celulozy rocznie. Poza tym istnieje sporo małych zakładów typu rzemieślniczego, które trzeba uruchamiać przede wszystkim dla celów usługowych. Placówek tego typu jest tu rzeczywiście mało, szczególnie na wsi. Podstawowa część rzemiosła skupiła się w większych miastach, a zwłaszcza w samym Szczecinie. Dotyczy to także innych zawodów: np. lekarzy.

Szczecińskie nie ma perspektyw na dalszy rozwój wielkiego przemysłu. Poza torfem i niezbyt korzystnie zalegającymi pokładami węgla brunatnego, geolodzy nie od-

kryli tu nic, co mogłoby zainteresować przemysł. Plany przewidują więc w pierwszym rzędzie odbudowę, uruchomienie i maksymalne wykorzystanie tego potencjału produkcyjnego, który tu kiedyś istniał i przez wojnę został zniszczony.

Dużo uwagi poświęca się rolnictwu, leśnictwu, morzu i turystyce. Szczecińskie posiada jeszcze sporo ziemi „do zbytu”. W 1957 roku przybyło tu 1800 rodzin osadników, w roku ubiegłym niewiele mniej. W tej chwili jest do objęcia — przez państwo odbudowanych i przystosowanych do użytkowania — 250 zagrod. Okolice są tu naprawdę piękne, ludzie życzliwi i uczynni, a ziemia wcale nieźła. Odpowiednio uprawiona, może dać 21—22 kwintala ziarna z hektara. Tak jak daje za Odrą. Nasza wina, że osiągamy z niej tylko 14,5. Z tego widać, jak wielkie rezerwy drzemia tu niewykorzystane.

W ostatnim czasie w Szczecińskim o ziemię zwracają

Uwaga

- optymistyczna prognoza!

Jak opiniują fachowcy, rok obecny będzie obfitował w owoce. Doskonale zapowiadają się wiśnie, porzeczki, agrest i maliny. Podobnie jest ze śliwkami, których szczególnie duże zbiory przewiduje się w południowej części Polski, a zwłaszcza w woj. krakowskim.

Jabłonie choć nie miały kwiecica tyle co w roku poprzednim, dzięki pomyślnej aurze kwitły i zawiązały dobrze. Specjalnie pomyślnych zbiorów oczekuje się w woj. krakowskim, rzeszowskim i kieleckim (południowa część). W pozostałych rejonach kraju zbiory będą mniejsze.

Takie horoskopy powinny już dziś postawić handlowców z branży owocowej w stan pogotowia bojowego. Nie mogą się powtórzyć skandaliczne historie z ubiegłego roku, kiedy to punkty skupu nie odbierały dostarczonych przez rolników owoców, a równocześnie w miastach nie można było nabyć jabłek czy gruszek. Czas się przygotować! (zm)

Nie tylko dla ogrodników

138 mil. zł asygnowała w tym roku na inwestycje spółdzielczość ogrodnicza. Z sumy tej 68 mil. zostało przeznaczonych na budowę nowych lub adaptację starych zakładów produkcyjnych. Wśród nich zostanie uruchomiona przetwórcza warzywno-owocowa w Lwówku pow. Nowy Tomyśl i w Smiglu pow. Kościan.

Od trzech lat toczą się dyskusje na temat produkcji se-

Jubileusze statków

W dniach obchodów związanych ze świętem morza kilka statków Polskiej Żeglugi Morskiej obchodzi jubileusze wieloletniej pracy na morzu. W 2-setny rejs wypłynął motorowiec „Bug”, który służbę w polskiej marynarce handlowej pełni od 1939 r. W czasie wojny ten niewielki stateczek pływał między wyspami brytyjskimi i do Islandii. Pod koniec działań wojennych zatopiony został przez lotnictwo niemieckie na Tamizie. Tuż po zakończeniu wojny wydobyto go z dna rzeki, wyremontowano i do dzisiaj pływa pod banderą polską.

W najbliższych dniach 2-setny rejs rozpocznie „Ślask” i „Oksywie” zaś „Pstrowski” na wet 3-setny rejs. Wszystkie te jednostki w ciągu swej dotychczasowej pracy przewiozły 1.250.000 ton ładunków.

(PAP)

MIESZANKA prasowa

Na rzece Moskwie kursuje statek transportowy o długości 16 metrów, wykonany z plastiku. Jest on dwa razy lżejszy od statków o tych samych rozmiarach i może zabierać na raz ładunek o wadze 50 ton. W najbliższym czasie przystąpi się w ZSRR do seryjnej produkcji podobnych statków.

Rozwój telewizji ujemnie wpływa na frekwencję w angielskich kinach, które często świecą pustkami, toteż wielu ich właścicieli poważnie głowi się jak z tego wybrnąć. Jeden z nich w miejscowości Otley urządził w hallu kina pralnie czynną w godzinach rannych. Gospodynie przynoszą bieliznę i czekając na jej wypranie przyglądają się wyświetlanym filmom.

Izba Reprezentantów USA uchwaliła około 70 mln. dolarów na przeprowadzenie w roku przyszłym eksperymentów, związanych z wysłaniem pierwszych ludzi w przestrzeń kosmiczną.

Skutery cieszą się coraz większą popularnością w państwach zachodnioeuropejskich. Najwięcej, bo około 4,5 mln. skuterów znajduje się we Francji, a więc jeden pojazd przypada tu na 9 mieszkańców.

Znana angielska aktorka — Diana Dors postanowiła wycofać się z artystycznego życia i prowadzić zakład produkujący pastę na porost włosów.

B. miss Katowic — Domiela Gorzkowska, która w ubiegłym roku próbowała nielegalnie przekroczyć granicę polsko-niemiecką w okolicach Szczecina, została ostatnio skazana na dwa lata więzienia.

Bro-lis

GROŹNE POZOSTAŁOŚCI WOJNY...



W nocy z 21 na 22 czerwca br. usunięto w Warszawie z terenu posesji przy ul. Hożej 76/78 niewypał 500 kg bomby lotniczej. Bomba zawierająca ładunek wybuchowy o wadze ok. 220 kg tkwiła głęboko w betonie i ziemi.

Na zdjęciu: Niewypał na moment przed wydobyciem.

CAF — Fot. Grzęda

Zamierzenia PKP

Lepsze tory - większa szybkość i wygoda

W roku 1965 około 25 proc. ruchu towarowego i prawie 50 proc. pasażerskiego, będzie się odbywać trakcją nawskroś na wczesną, wygodną i szybką. Szybkość zaś wymaga mocnych torów i szyn.

Przed kilku laty na odcinku Poznań — Kościan założono tytułem próby pierwszą parę podkładów ze sprężonego betonu. Zdały one egzamin. Mi-

nisterstwo Komunikacji zamierza w 7-letnie założyć ok 7 milionów takich podkładów i zwiększając bezpieczeństwo ruchu — zaoszczędzić 612 tys. metrów sześciu drewna.

Poza tym resort planuje: ułożenie 5 tys. km szyn ciężkiego typu, 2 tys. km szyn bezstykowych, 1600 km podsypki z tłuczni zamiast żwiru itp. 950 km linii otrzyma samoczynną blokadę a 350 km instalację automatycznego hamowania pociągów itd. Część wydatków na te cele ma być pokryta z wpływów ostatniej podwyżki cen biletów. (pch)

Neutralność Austrii

„złym dowcipem“

Oficjalny organ Bundeswehry „Deutsche Soldaten-Zeitung” należy do czołowych odwetowych pism zachodni Niemiec. Ostatnio gazeta wystąpiła przeciwko neutralności Austrii i jej niepodległości. W artykule pt. „Ojczyzna Austriacka” — czytamy: „Nie ma austriackiej ojczyzny, tak samo jak nie ma bawarskiej. Istnieje tylko jedna, wielka wspólna ojczyzna, która są Niemcy. Austria, jako państwo neutralne, może być traktowana tylko, jako zły dowcip polityczny”.

Organ soldateski zachodni-niemieckiej od pewnego czasu jest masowo kolportowany w Austrii, a zwłaszcza w miejscowościach, gdzie koszarują austriackie jednostki wojskowe. (fh)

Muł w 5 kilogramowych paczkach

Tysiąc kwintali buraków z ha dają podobno plantacje na maleńkiej wyspie Karsibun, położonej na zalewie Szczecińskim. Jest ona usypana z mułu dennego, wydobywanego przez maszyny pogłębiające tor wodny do portu a tubylcy zwą ją „Szczecińską Holandią”. Muł z zalewu jest tak urodzajny, że przed wojną Niemcy suszyli go w pięciokilogramowych paczkach sprzedawali ogrodnikom i mieszcuchom pod kwiaty i inne sadzonki. (pch)



Czerwcowe słońce jest niebezpieczne. Trzeba nasmarować się kremem... Fot. — K. Przychodzki

Odkrycie archeologiczne w Ujściu

Robotnicy pracujący w Ujściu (pow. Chodzież) przy budowie drogi podczas wykopów natrafili na fragment — najprawdopodobniej — wału dawnego

grodu obronnego. Przypuszcza się, że zabytek ten pochodzi z XI wieku. Prócz tego znaleziono większą ilość starych garnków i ozdobnych skorup.

W związku z tym odkryciem skontaktowaliśmy się z Zakładem Archeologii w Poznaniu. Okazuje się, że 22 bm. wyjechał do Ujścia pracownik Zakładu, aby dokonać wizji lokalnej. Panuje opinia, że wykopaliska w Ujściu będą posiadały znaczną wartość naukową. (ak)

Zając = dolary

W roku ubiegłym Rada Łowicka w Poznaniu zainicjowała eksport zająca. Na dobre rozpoczął się on jednak dopiero w bieżącym roku, kiedy to do Francji i NRF wywieziono ich 1280. Za jednego gryzonia „Animex” otrzymał przeciętnie 12—13 dolarów. (ak)

40-lecie

poznajskiej farmacji

Zjazd we wrześniu

40 lat istnieje już Wydział Farmacji Akademii Medycznej w Poznaniu (poprzednio sekcja farmacji Wydziału Lekarskiego UP). Z tej okazji w dniach 18 i 19 września br. organizuje się koleżeński zjazd farmaceutów-absolwentów poznajskiej uczelni. Zgłoszenia na zjazd należy nadsyłać tylko do końca czerwca na adres Zarządu Aptek m. Poznania

W programie zjazdu m. in. przewiduje się zwiedzenie miasta i zakładów produkcyjnych oraz trzech wystaw na ten czas zorganizowanych, a mianowicie wystawy przemysłu farmaceutycznego, zielarskiego, wód mineralnych, soli i innych leków naturalnych, cennych lecz mało u nas wykorzystywanych; wystawy aparatury aptecznej i laboratoryjnej oraz wystawy książek. (s)

Konkurs 4 x naj...

— trwa!

Ogłoszony przed kilkoma dniami przez redakcję tygodnika „Sygnały” i „Głosu” — konkurs na

- * NAJCZYSTSZA
- * NAJESTETYCZNIJ UTRZYMANA
- * NAJSPRAWNIEJSZA
- * NAJUPRZEJMIEJ OBSŁUGUJĄCA

stację kolejową Wielkopolski,

CIESZY SIĘ DUŻYM POWODZENIEM.

Dotychczas udział w konkursie zgłosiły stacje: Poznań Gł., Ostrów Wlkp., Leszno, Środa, Gądk, Orzechowo, Wieleń Pld., Golańcz, Żerków, Świba, Ponętów, Zaryń, Kreski, Międzychód, Sątopy, Murowana Goślina, Kiekrz, Sława Wielkopolska, Puszczykowo, Zbąszynek, Miłosław, Taczanowo, Zadyń, Wągrowiec, Międzychód, Sieraków Wlkp., Gniezno, Jastrzębsko, Stare Bielice, Szreniawa, Forajny, Jarocin, Kępno, Szymanów, Nakło, Słupca, Krzyż, Kalisz, Kórnik, Przysieczyn, Strzałkowo, Ostrzeszów, Książ, Żydowo, Miał, Pędkowo, Czerwonak, Poznań Wschód, Antoninek, Lubosz k. Międzychodu.

Zachęcamy do dalszych zgłoszeń. Śledźcie informacje o konkursie. Wkrótce podamy spis nagród przeznaczonych dla uczestników!

Cegła — proszek

W Poznaniu na placu budowy przy ul. Tomińskiego (Osiedle Warszawskie) leży siera materiały budowlanych. Na oko cegła nie różni się od dotychczas używanej. Gdy jednak wziąć ją do ręki, rozsypuje się natychmiast. Ba, pod większym naciskiem zamienia się w proszek...

Prawie 40 tysięcy cegieł blokuje plac. Wyprodukowały je Krotoszyńskie Zakłady Ceramiki Budowlanej. Pod ich adresem słyszy się zresztą najwięcej narzekania. Nie bez winy są też cegielnie poznajskie, zwłaszcza te w Kotowie i Świerczewie.

Dostarczana z tych zakładów cegła ma na ogół normalny wygląd i świadectwo pierwszej klasy od producentów. Po kilku dniach wychodzą ukryte wady: zły wypał i nadmierna ilość marglu w glinie. W kwietniu br. Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego nr 2 złożyło w Krotoszyńskie pierwsze reklamacje. Obiecano poprawę.

Na innych placach budowy nie lepiej. Podobnie wygląda historia na budowie osiedla przy ul. Owsińskiej (Winogrady). I tam leżą sto sy tzw. kratówki, która miała stanowić ostatni krzyk mody budowlanej. Pierwsze dostawy były dobre, ale reszta? Dziś, 7 tys. rozładowanych cegieł zajmuje plac budowy. Trzeba było przestawić się na cegłę zwykłą z Ząbkowa i zaangażować dodatkowych robotników.

W ten sposób marnują się setki tysięcy cegieł, a więc setki tysięcy złotych. Idzie na nic praca załóg cegielni. Robotnicy i personel techniczny budownictwa kląną na brakorobów. Kto zapłaci za to marnotrawstwo? (emp)

Bryndza owcza do Tunisu i Libanu

Z największej w kraju wytwórni bryndzy owczej w Rymanowie, na Podkarpaciu, odszedł pierwszy w tym roku eksportowy transport bryndzy owczej, przeznaczony dla nowych nabywców — Tunisu i Libanu.

Pierwsza partia — 200 kg — bryndzy z tegorocznych wypasów zapoczątkowała wysyłkę poważnych ilości tego smacznego i pożywnego gatunku sera do krajów zamorskich. Przewiduje się, iż wytwórnia w Rymanowie wyśle w ciągu roku na eksport ogółem ok. 60 ton bryndzy. (PAP)

Ośrodek kąpieliskowy nad sztucznym jeziorem

Pośród 400-hektarowego lasu w Głównie koło Łowicza, na obszarze piaszczystej niecki zwanej „pustynią głowieńską”, założone zostanie w niedalekiej przyszłości sztuczne jezioro z dużym ośrodkiem kąpieliskowym. Budową zbiornika wodnego miejscowe władze zainteresowały niektóre łódzkie fabryki. Wystąpią one w charakterze udziałowców i współwłaścicieli atrakcyjnego kąpieliska. Ustalono już, że nad przegami 16-hektarowego jeziora, położonego w dogodnym miejscu przy autostradzie Warszawa — Łódź, powstanie kolonia domków campingowych, urządzony zostanie parking, kawiarnia i plaża-ogrody z przystanią kajakową. (PAP)

Pracownicy poszukiwani

Inżyniera z wyższym wykształceniem technicznym i długoletnią praktyką w budownictwie — na stanowisko starszego inżyniera w dziale wykonawstwa, inżyniera kalkulatora ewent. technika — do działu rozliczeń, starszego księgowego z wyższym wykształceniem ekonomicznym i praktyką w budownictwie — na stanowisko zastępcy głównego księgowego zatrudni **Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 1, Poznań, ul. Marchlewskiego 128, Wierzbice. K4684**

Doświadczonych inżynierów wzgl. techników mechaników i architektów przyjmą **Zakłady Mięsne w Krotoszynie, Kobylińska 1 — tel. 315-316. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. 16806p**

Pracowników umysłowych z pełnym średnim wykształceniem, szczególnie tegorocznych absolwentów szkół zawodowych względnie ogólnokształcących oraz pracowników fizycznych do służby doręczeń przyjmie zaraz **Obwodowy Urząd Pocztowo-Telekomunikacyjny, Poznań 1. Zgłoszenia w Dziale Administracyjnym - Gospodarczym, Poznań, ulica 23 Lutego 28, II piętro, pokój nr 14. 22113g**

Bufetowa - bufetowych (mogą być rodziny) do bufetów w Puszczykówku, Mosinie i Bolechowie oraz bufetowe, kelnerki-kelnerów, sprzedawców prowizyjnych, kucharkę i pomoce kuchenne do kawiarni w Jeziorach (Osowa Góra). **Pomoc kuchenna do kuchni w Puszczykowie** przyjmą zaraz na stałe **Wielkopolskie Zakłady Gastronomiczne, Zakład, Poznań, ulica Kolejowa 22, pokój 14. 22299g**

Kucharze, pomoc kuchenną, sprzątaczkę, palacza zatrudni Państwowe Pogotowie Opiekuńcze, **Poznań, ul. Wojska Polskiego 53. 22464g**

Księgowość do księgowości finansowej, kosztów i rachmistrzów przyjmą zaraz **Zakłady Przemysłu Metalowego H. Cegielski — Poznań, Dzierżyńskiego 223/229. Zgłoszenie wraz z życiorysem należy kierować do Działu Ewidencji Osobowej — pokój nr 103. K4652**

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Mieście poszukuje kandydata — samotnego, na stanowisko kierownika wydziału kultury. Wymagane wyższe lub średnie wykształcenie dające przygotowanie do pracy pedagogicznej oraz co najmniej 5 lub 7 lat praktyki zawodowej. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. Zgłoszenia na piśmie wraz z życiorysem i odpisami świadectw kierować pod wyżej podanym adresem. K4660

Praca

Mężczyzn i kobietę do prac w gospodarstwie rolnym przyjmie. **Wesołowski, Poznań, Dolna Włoda 21. 21924g**

Dwie rodziny do prac w gospodarstwie rolnym pod Szamotułami przyjmie. **Mieszkanie wolne. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 21925g.**

Uczeń szewski potrzebny. **Poznań, Czerwonej Armii 29 (podwórce). 22012g**

Murarzy oraz uczniów murarskich przyjmie. **Poznań, Kasztelańska 41 m. 3. 22127g**

Uczniów przyjmie mistrz malarski. **Poznań, ulica Gosińska 13 I ptr. 22160g**

Malarzy i uczniów przyjmie. **Puławy, Poznań, Zwierzyniecka 6. 22141g**

Inżyniera uprawnionego przyjmie rądzory przeprowadzi rozliczenia budowy także poza Poznaniem. **Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 22442g.**

Przyjmie ucznia radiomechaniki powyżej lat 17. **Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 22002g.**

Kupno

„Auto-informator” załatwia wszelkie usługi przy kupnie-sprzedaży samochodów i motocykli. Informacje, porady, badania techniczne, drobne naprawy na miejscu. Zaprzysiężony biegły inż. Z. Koczurkowski. **Poznań, ulica Zwierzyniecka 8, telefon 90-54. 21637g**

Sprzedaż

Wózki dziecięce głębokie i sportowe, nowoczesne modele poleca **Szczepańska, Poznań, Czerwonej Armii 70 (w podwórku). 18239g**

Mleczko pszczele poleca z własnej pasieki. **Przybylski, Poznań, Marszałkowska 10, tel. 639-30. 18323g**

Wózki dziecięce dla lalek oraz materace tanio i dobrze sprzedaje firma **Brzozowska Poznań, Czerwonej Armii 10. 19657g**

Dnia 22 czerwca 1959 r. zmarła w Bogu, opatrzona Sakramentami św., przeżywszy lat 83, nasza najukochańsza i najdroższa matka, teściowa, babcia i prababcia, **sp.**

Magdalena Mytkowska z domu Król

Pogrzeb odbędzie się w środę, 24 bm., o godzinie 10.50 z kaplicy cmentarnej na Górczynie. W głębokim smutku pogrążona **RODZINA 23062g**

Dnia 21 czerwca 1959 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najukochańszy mąż, nasz drogi ojciec i dziadek, przeżywszy lat 74, **sp.**

Walenty Kłos

Pogrzeb odbędzie się w środę, 24 bm., o godzinie 16 z kaplicy cmentarnej przy ulicy Bluszczykowej. W ciężkim smutku pogrążeni **ŻONA, DZIECI, WNUKI I RODZINA 23042g**

Dnia 21 czerwca 1959 r. zmarł, długoletni pracownik Zakładu Anatomii Patologicznej Akademii Medycznej w Poznaniu, **sp.**

Walenty Kłos

laborant, odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi. W Zmarłym stracił Zakład niestudniowego pracownika, który przez okres 30 lat powierzono Mu obowiązki wykonywał zawsze sumiennie i wzorowo. Pamięć o Nim pozostanie wśród wszystkich, którzy z Nim pracowali. Pogrzeb odbędzie się w środę, 24 bm., o godzinie 16 z kaplicy cmentarza przy ul. Bluszczykowej. Kierownik i Pracownicy **ZAKŁADU ANATOMII PATOLOGICZNEJ A. M. W POZNANIU. 23087g**

Dnia 21 czerwca 1959 r. zmarł nasz kolega

Alfons Waberski

kierownik Warsztatów Szkolnych przy Technikum Chemicznym w Poznaniu, ul. Stalingradzka 43. W Zmarłym straciłmy wzorowego i sumiennego pracownika, nauczyciela, wychowawcę młodzieży i miłośnika kolegi. Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 25 bm., o godzinie 11.10 na Junikowie. **GRONO NAUCZYCIELSKIE OGNIŚCIE ZNP nr 18 DYREKCJA KOMITET RODZICIELSKI 23146g**

Dnia 21 czerwca 1959 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., mój ukochany mąż, nasz drogi ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 74, **sp.**

Henryka Puchalska z domu Flaum

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 25 bm., o godz. 16.30 z nowej kaplicy cmentarnej na Junikowie. W ciężkim smutku pogrążona **SIOSTRA 23088g**

Dnia 21 czerwca 1959 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., mój ukochany mąż, nasz drogi ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 74, **sp.**

Henryka Puchalska z domu Flaum

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 25 bm., o godz. 16.30 z nowej kaplicy cmentarnej na Junikowie. W ciężkim smutku pogrążona **SIOSTRA 23088g**

Dnia 21 czerwca 1959 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., mój ukochany mąż, nasz drogi ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 74, **sp.**

Henryka Puchalska z domu Flaum

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 25 bm., o godz. 16.30 z nowej kaplicy cmentarnej na Junikowie. W ciężkim smutku pogrążona **SIOSTRA 23088g**

Dnia 21 czerwca 1959 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., mój ukochany mąż, nasz drogi ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 74, **sp.**

Henryka Puchalska z domu Flaum

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 25 bm., o godz. 16.30 z nowej kaplicy cmentarnej na Junikowie. W ciężkim smutku pogrążona **SIOSTRA 23088g**

Dnia 21 czerwca 1959 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., mój ukochany mąż, nasz drogi ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 74, **sp.**

Henryka Puchalska z domu Flaum

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 25 bm., o godz. 16.30 z nowej kaplicy cmentarnej na Junikowie. W ciężkim smutku pogrążona **SIOSTRA 23088g**

Dnia 21 czerwca 1959 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., mój ukochany mąż, nasz drogi ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 74, **sp.**

Henryka Puchalska z domu Flaum

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 25 bm., o godz. 16.30 z nowej kaplicy cmentarnej na Junikowie. W ciężkim smutku pogrążona **SIOSTRA 23088g**

Dnia 21 czerwca 1959 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., mój ukochany mąż, nasz drogi ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 74, **sp.**

Henryka Puchalska z domu Flaum

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 25 bm., o godz. 16.30 z nowej kaplicy cmentarnej na Junikowie. W ciężkim smutku pogrążona **SIOSTRA 23088g**

Dnia 21 czerwca 1959 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., mój ukochany mąż, nasz drogi ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 74, **sp.**

Henryka Puchalska z domu Flaum

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 25 bm., o godz. 16.30 z nowej kaplicy cmentarnej na Junikowie. W ciężkim smutku pogrążona **SIOSTRA 23088g**

Dnia 21 czerwca 1959 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., mój ukochany mąż, nasz drogi ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 74, **sp.**

Henryka Puchalska z domu Flaum

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 25 bm., o godz. 16.30 z nowej kaplicy cmentarnej na Junikowie. W ciężkim smutku pogrążona **SIOSTRA 23088g**

Dnia 21 czerwca 1959 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., mój ukochany mąż, nasz drogi ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 74, **sp.**

Henryka Puchalska z domu Flaum

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 25 bm., o godz. 16.30 z nowej kaplicy cmentarnej na Junikowie. W ciężkim smutku pogrążona **SIOSTRA 23088g**

Dnia 21 czerwca 1959 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., mój ukochany mąż, nasz drogi ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 74, **sp.**

Henryka Puchalska z domu Flaum

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 25 bm., o godz. 16.30 z nowej kaplicy cmentarnej na Junikowie. W ciężkim smutku pogrążona **SIOSTRA 23088g**

Dnia 21 czerwca 1959 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., mój ukochany mąż, nasz drogi ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 74, **sp.**

Henryka Puchalska z domu Flaum

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 25 bm., o godz. 16.30 z nowej kaplicy cmentarnej na Junikowie. W ciężkim smutku pogrążona **SIOSTRA 23088g**

Dnia 21 czerwca 1959 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., mój ukochany mąż, nasz drogi ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 74, **sp.**

Henryka Puchalska z domu Flaum

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 25 bm., o godz. 16.30 z nowej kaplicy cmentarnej na Junikowie. W ciężkim smutku pogrążona **SIOSTRA 23088g**

Dnia 21 czerwca 1959 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., mój ukochany mąż, nasz drogi ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 74, **sp.**

Henryka Puchalska z domu Flaum

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 25 bm., o godz. 16.30 z nowej kaplicy cmentarnej na Junikowie. W ciężkim smutku pogrążona **SIOSTRA 23088g**

Dnia 21 czerwca 1959 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., mój ukochany mąż, nasz drogi ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 74, **sp.**

Henryka Puchalska z domu Flaum

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 25 bm., o godz. 16.30 z nowej kaplicy cmentarnej na Junikowie. W ciężkim smutku pogrążona **SIOSTRA 23088g**

Dnia 21 czerwca 1959 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., mój ukochany mąż, nasz drogi ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 74, **sp.**

Henryka Puchalska z domu Flaum

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 25 bm., o godz. 16.30 z nowej kaplicy cmentarnej na Junikowie. W ciężkim smutku pogrążona **SIOSTRA 23088g**

Dnia 21 czerwca 1959 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., mój ukochany mąż, nasz drogi ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 74, **sp.**

Henryka Puchalska z domu Flaum

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 25 bm., o godz. 16.30 z nowej kaplicy cmentarnej na Junikowie. W ciężkim smutku pogrążona **SIOSTRA 23088g**

Dnia 21 czerwca 1959 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., mój ukochany mąż, nasz drogi ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 74, **sp.**

Henryka Puchalska z domu Flaum

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 25 bm., o godz. 16.30 z nowej kaplicy cmentarnej na Junikowie. W ciężkim smutku pogrążona **SIOSTRA 23088g**

Dnia 21 czerwca 1959 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., mój ukochany mąż, nasz drogi ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 74, **sp.**

Henryka Puchalska z domu Flaum

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 25 bm., o godz. 16.30 z nowej kaplicy cmentarnej na Junikowie. W ciężkim smutku pogrążona **SIOSTRA 23088g**

Dnia 21 czerwca 1959 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., mój ukochany mąż, nasz drogi ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 74, **sp.**

Henryka Puchalska z domu Flaum

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 25 bm., o godz. 16.30 z nowej kaplicy cmentarnej na Junikowie. W ciężkim smutku pogrążona **SIOSTRA 23088g**

Dnia 21 czerwca 1959 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., mój ukochany mąż, nasz drogi ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 74, **sp.**

Henryka Puchalska z domu Flaum

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 25 bm., o godz. 16.30 z nowej kaplicy cmentarnej na Junikowie. W ciężkim smutku pogrążona **SIOSTRA 23088g**

Dnia 21 czerwca 1959 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., mój ukochany mąż, nasz drogi ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 74, **sp.**

Henryka Puchalska z domu Flaum

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 25 bm., o godz. 16.30 z nowej kaplicy cmentarnej na Junikowie. W ciężkim smutku pogrążona **SIOSTRA 23088g**

Dnia 21 czerwca 1959 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., mój ukochany mąż, nasz drogi ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 74, **sp.**

Henryka Puchalska z domu Flaum

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 25 bm., o godz. 16.30 z nowej kaplicy cmentarnej na Junikowie. W ciężkim smutku pogrążona **SIOSTRA 23088g**

Dnia 21 czerwca 1959 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., mój ukochany mąż, nasz drogi ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 74, **sp.**

Henryka Puchalska z domu Flaum

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 25 bm., o godz. 16.30 z nowej kaplicy cmentarnej na Junikowie. W ciężkim smutku pogrążona **SIOSTRA 23088g**

Dnia 21 czerwca 1959 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., mój ukochany mąż, nasz drogi ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 74, **sp.**

Henryka Puchalska z domu Flaum

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 25 bm., o godz. 16.30 z nowej kaplicy cmentarnej na Junikowie. W ciężkim smutku pogrążona **SIOSTRA 23088g**

Dnia 21 czerwca 1959 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., mój ukochany mąż, nasz drogi ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 74, **sp.**

Henryka Puchalska z domu Flaum

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 25 bm., o godz. 16.30 z nowej kaplicy cmentarnej na Junikowie. W ciężkim smutku pogrążona **SIOSTRA 23088g**

Dnia 21 czerwca 1959 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., mój ukochany mąż, nasz drogi ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 74, **sp.**

Henryka Puchalska z domu Flaum

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 25 bm., o godz. 16.30 z nowej kaplicy cmentarnej na Junikowie. W ciężkim smutku pogrążona **SIOSTRA 23088g**

Dnia 21 czerwca 1959 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., mój ukochany mąż, nasz drogi ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 74, **sp.**

Henryka Puchalska z domu Flaum

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 25 bm., o godz. 16.30 z nowej kaplicy cmentarnej na Junikowie. W ciężkim smutku pogrążona **SIOSTRA 23088g**

Dnia 21 czerwca 1959 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., mój ukochany mąż, nasz drogi ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 74, **sp.**

Henryka Puchalska z domu Flaum

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 25 bm., o godz. 16.30 z nowej kaplicy cmentarnej na Junikowie. W ciężkim smutku pogrążona **SIOSTRA 23088g**

Dnia 21 czerwca 1959 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., mój ukochany mąż, nasz drogi ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 74, **sp.**

Henryka Puchalska z domu Flaum

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 25 bm., o godz. 16.30 z nowej kaplicy cmentarnej na Junikowie. W ciężkim smutku pogrążona **SIOSTRA 23088g**

Dnia 21 czerwca 1959 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., mój ukochany mąż, nasz drogi ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 74, **sp.**

Henryka Puchalska z domu Flaum

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 25 bm., o godz. 16.30 z nowej kaplicy cmentarnej na Junikowie. W ciężkim smutku pogrążona **SIOSTRA 23088g**

Dnia 21 czerwca 1959 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., mój ukochany mąż, nasz drogi ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 74, **sp.**

Henryka Puchalska z domu Flaum

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 25 bm., o godz. 16.30 z nowej kaplicy cmentarnej na Junikowie. W ciężkim smutku pogrążona **SIOSTRA 23088g**

Dnia 21 czerwca 1959 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., mój ukochany mąż, nasz drogi ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 74, **sp.**

Henryka Puchalska z domu Flaum

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 25 bm., o godz. 16.30 z nowej kaplicy cmentarnej na Junikowie. W ciężkim smutku pogrążona **SIOSTRA 23088g**

Dnia 21 czerwca 1959 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., mój ukochany mąż, nasz drogi ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 74, **sp.**

Henryka Puchalska z domu Flaum

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 25 bm., o godz. 16.30 z nowej kaplicy cmentarnej na Junikowie. W ciężkim smutku pogrążona **SIOSTRA 23088g**

Dnia 21 czerwca 1959 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., mój ukochany mąż, nasz drogi ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 74, **sp.**

Henryka Puchalska z domu Flaum

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 25 bm., o godz. 16.30 z nowej kaplicy cmentarnej na Junikowie. W ciężkim smutku pogrążona **SIOSTRA 23088g**

Dnia 21 czerwca 1959 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., mój ukochany mąż, nasz drogi ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 74, **sp.**

Henryka Puchalska z domu Flaum

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 25 bm., o godz. 16.30 z nowej kaplicy cmentarnej na Junikowie. W ciężkim smutku pogrążona **SIOSTRA 23088g**

Dnia 21 czerwca 1959 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., mój ukochany mąż, nasz drogi ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 74, **sp.**

Henryka Puchalska z domu Flaum

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 25 bm., o godz. 16.30 z nowej kaplicy cmentarnej na Junikowie. W ciężkim smutku pogrążona **SIOSTRA 23088g**

Dnia 21 czerwca 1959 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., mój ukochany mąż, nasz drogi ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 74, **sp.**

Henryka Puchalska z domu Flaum

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 25 bm., o godz. 16.30 z nowej kaplicy cmentarnej na Junikowie. W ciężkim smutku pogrążona **SIOSTRA 23088g**

Dnia 21 czerwca 1959 r.

Grunwald:

1886 tysięcy złotych straty 6780 mandatów karnych 51 pożarów

Okres potargowy stał się doskonałą okazją do rozpatrzenia takiego tematu na X sesji DRN Poznań — Grunwald, jak sprawa ładu i porządku w dzielnicy. Radni z zainteresowaniem wysłuchali sprawozdania komendanta dzielnicowego MO por. T. Kuczyka. Omówił on przebieg ubiegłorocznej walki o bezpieczeństwo i przestrzeganie przepisów.

W dzielnicy MO zanotowała 1096 przestępstw różnego rodzaju, o 115 mniej niż w 1957 r. Wykryto sprawców w 723 wypadkach. Dał się zauważyć w tym okresie spadek napadów, włamań, kradzieży na szkodę osób prywatnych, za to wzrosły kradzieże w obiektach państwowych. Straty z tytułu przestępstw wyniosły 1.886 tys. zł, z czego odzyskano w trakcie dochodzenia 502 tys. zł. Najczęściej zdarzały się kradzieże materiałów budowlanych, elektrotechnicznych, motorków elektrycznych, a to przeważnie na skutek zleżenia do zabezpieczenia bądź też niedbałej służby stróżów. Dochodzenie utrudniało zbyt późne zgłoszenie tych faktów do MO.

Stosowanie aresztów tymczasowych podzielało dosyć radykalnie na chuliganów. Niepokój budził w dalszym ciągu sprawa przestępczości wśród nieletnich, która utrzymuje się w zasadzie na tym samym poziomie. W 1958 r. zdarzyły się 32 wypadki kradzieży, 2 włamania, 7 podpałów i 5 wybranków chuligańskich.

Jakoś trudno mieszkańcom dzielnicy przyzwyczaić się do przestrzegania przepisów administracyjnych. W kronikach miasteczka zanotowano blisko 10 tysięcy wykroczeń tego rodzaju. Wynik: 2.797 zawiadomień do Kolegium Orzekającego, o połowę więcej niż w 1957 r. 6.780 mandatów na sumę przeszło 70 tysięcy złotych, czyli o 1.777 więcej mandatów niż w 1957 r., a grzywny wzrosły o 25 tys. zł.

Komendant II Oddziału Straży Pożarnej — Leszek Wencel przedstawił straty wynikłe często z nieostrożności. 51 zeszłorocznych pożarów kosztowało gospodarke dzielnicy aż 558,9 tys. zł. W tym półroczu było już 25 pożarów, które przyniosły szkody na sumę 337,2 tys. zł.

Radni domagali się w dyskusji podjęcia drastycznych środków przeciwko młodocianym „żartownisiom”, którzy w okresie półtora roku 25 razy fałszywie alarmowali straż. Zwracali również uwagę na antysanitarne warunki panujące w kioskach inwalidzkich z piwem, w których czasami sprzedaje się „na lewo” napoje wyskokowe. Postulowali za kas sprzedaży w tych kioskach wina.

Następnie przew. Prez. DRN — E. Magdziarek przedstawił Radzie projekt podziału nadwyżki budżetowej za rok 1958. Z 2 milionów złotych 700 tysięcy zł przeznaczono na gospodarkę komunalną i mieszkaniową, 500 tysięcy zł na lecnicztwo otwarte, renty i pomoc społeczną — 100 tys. zł, w rezerwie pozostanie 270 tysięcy złotych, a 230 tysięcy pochłonie wydatki administracyjne.

Sesja zatwierdziła zmianę w składzie Komisji Zdrowia i Opieki Społecznej. Na miejsce

mgr. St. Luniewskiego (ze względu na zły stan zdrowia) powołano dr. Marię Gobięcką.

Ustalono także program następnych sesji. Sierpniowa rozpatrzy sprawę oświaty, wrześniowa zagadnienia gospodarki komunalnej i mieszkaniowej, w październiku budżet na 1960 r., w listopadzie handel i przemysł drobny, a w grudniu — rolnictwo. (emp)

Wyniki konkursu PZU

W dniu wczorajszym rozlosowano nagrody w ankietyowanym konkursie, który zorganizowała dyrekcja Państwowego Zakładu Ubezpieczeń w Poznaniu z okazji MTP. Głównym celem ankiety było zorientowanie się w opinii społeczeństwa, które z dotychczasowych ubezpieczeń uważa za najbardziej dla siebie celowe.

W wyniku publicznego losowania, główne nagrody spośród 100 w konkursie PZU otrzymał: Franciszek Wawro — Poznań, ul. Lubońska nr 28 — telewizor; Stanisław Frohmberg — Poznań, ul. Lipowa 16 m. 2 — lodówkę; Halina Neyder — Poznań, ul. Chudoby 22 m. 13 — aparat radiowy „Czarasz”; Jerzy Strzelecki — Poznań, ul. Marcelesińska nr. 36 — zegarek na rękę. (L)

„Koziołki“

Na 110 „Poznańskich” Grę Liczbową „Koziołki” wpłynęło 268 624 zakłady o łącznej wartości 805 872 zł. Fundusz nagród wynosi: 443 229,60 zł. W losowaniu głównym we Wrześni wylosowano następujące numery wygrywające:

4 — 5 — 13 — 21 — 24 — 25

W dodatkowym losowaniu wygrana padła na końcówkę 037 n-ru banderoli. (na)

W lipcu Opera na wczasach

Dyrekcja Państwowej Opery im. St. Moniuszki w Poznaniu podaje do wiadomości, iż przerwa urlopową trwać będzie od 28 bm. do 30 lipca 1959 roku. (na)

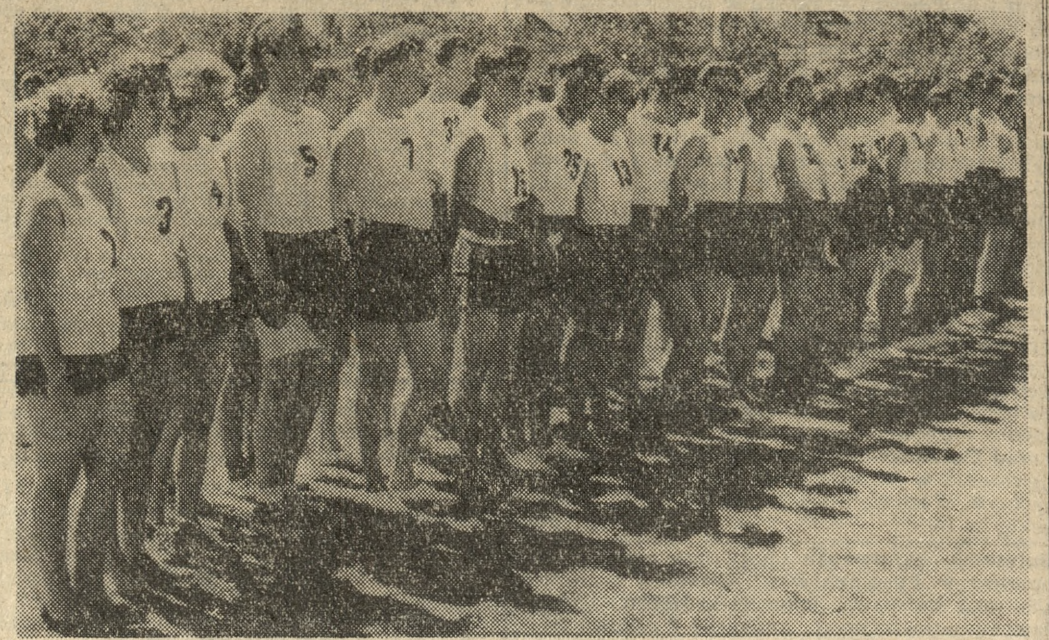
Czerwiec	Imieniny
24 środa	Dana, Danuta
	Słońce: wsch.: g. 4.15 zach.: g. 21.01

Teatry

OPERA — g. 19 „Bal maskowy”; POLSKI — g. 19.30 „Don Alvaraz”; NOWY — godz. 19.30 „Woyzeck”; OPERETKA — g. 19 „Zemsta nieoperetka”; SATYRY — g. 20 „Przed szkołą miłości”; MARCINEK — nieczynny.

Kina

APOLLO — g. 10, 12.30, 15.45, 18 i 20.15 „W obronie mojej miłości” (włoski, 14 l.); BALTYK — godz. 17.30 i 20 „Piknik” (amerykański, 14 l.); RIALTO — godz. 10.30, 13, 15.30, 18 i 20.15 „Paryżanka” (francusko-włoski, 18 l.); MUZA — g. 10 i 12 „Dziewczyna z gitarą” (radz., 16 l.); g. 14-20 „Rashomon” (jap., 18 lat); WARTA — g. 10 i 12 „Wyprawa po narzeczoną” (duński, 7 l.); g. 14.30, 17 i 19.30 „Kadet Rousselle” (franc., 14 l.); GWIAZDA — godz. 10.30, 13, 15.30, 18 i 20.15 „Róża dla Bettiny” (niem., 12 l.); PANCERNIAK — g. 17.30 i 20 „2 x 2 = 5” (węg., 12 l.); CZTERNASTKA — g. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20 „Noćny nakt” (ang., 12 l.); DOM KULTURY MO — g. 10 i 12 „Winda na szafot” (franc., 18 l.); WINDA na szafot — g. 15.45, 18 i 20.15 „Wakacje z gangsterem” (włoski, 12 l.); WOJSKOWE — g. 17 i 19.30 „Ciernista droga” (radz., 14 l.); TEĆZA — g. 16, 18 i 20 „Morderca mieszka pod ziemią” (francuski, 16 l.); SCALA — g.



Zwycięzcy w „Wielobojach Ogniskowych” — pracownicy budownictwa z całej Wielkopolski na chwilę przed startem do eliminacji wojewódzkich w Smiglu. (x)
Fot. — K. Przychozdzki

Najbliższe plany wielkopolskich kajakarzy

Informuje prezes POZK T. Kulczak

— Słabo wypadliście w Brdy ujęciu na międzynarodowych regatach kajakowych — zagadnąłem prezesa Poznańskiego Okręgowego Związku Kajakowego — Tadeusza Kulczaka. — Nic podobnego — odpowiedział. — Spisaliśmy się lepiej aniżeli ktokolwiek przypuszczał. Reprezentanci Poznania nie zawiedli. Żaden z nich nie był zaliczony do kadry, która przebywała na specjalnym zgrupowaniu. Mieli więc jeszcze pewne zaległości treningowe.

Dla przykładu mój rozmówca podaje: — Na 10 tys. m. dwójka Stomila Stoliński — Torzecki zajęła pierwsze miejsce spośród osad krajowych. Wyprzedziła ją załoga zagraniczna z Węgry, mistrzami świata. Warte zajęła szóste miejsce za Stomilem. Dobrze wypadli na 1000 m Drejczak — Czechowski z Olimpią. Podobnie spisała się czwórka Warty.

Najbliższe okręgowe mistrzostwa na Malcie (od 26—28 bm.) winny wykazać już lepszą formę naszych osad.

Na starcie spodziewamy się zobaczyć zawodników wszystkich miejscowych klubów oraz prawdopodobnie reprezentantów Wolsztyna i Swarzędza.

Następna, niemiłej ciekawą, imprezą będą strefowe mistrzostwa Polski, rozgrywane po raz pierwszy. Zawody te odbędą się 18 i 19 lipca. Na Malcie zmierzą się okręgi: Poznań, Wrocław, Opole i Bydgoszcz. W Gdańsku walczyć będą zespoły: Szczecina, Gdańska i Olsztyna, a w Krakowie druży

ny: Katowice, Krakowa i Warszawy.

— Co mają na celu mistrzostwa strefowe?

— Chodzi o wyłonienie sześciu finalistów w każdym biegu, którzy uzyskają prawo uczestnictwa w mistrzostwach Polski na Malcie. Pragnę zaznaczyć — mówi prezes Kulczak — że mistrzostwa Polski odbędą się po mistrzostwach Europy w Duisburgu.

— Czy powinno być odwrotnie, wśród walki o mistrzostwo Polski, a potem start w Duisburgu...

— Niewątpliwie, tak.

— Czy zmierzycie się z kajakowcami Berlina?

— Pertrakcje są w toku. Przypuszczalnie we wrześniu reprezentacja Poznania uda się do Niemiec.

— Jak przedstawia się stan liczbowy zawodników zrzeszonych w POZK?

— Liczba wyczynowców — mężczyzn — stale wzrasta. Z kobietami nadal „słabo”. To samo zjawisko, co w innych dyscyplinach sportu... (tp)

Za 10 dni „Złoty Kask“

5 lipca na Woli rozegrany zostanie XVII motocyklowy wyścig o „Złoty Kask” w konkurencji międzynarodowej.

— Zgłoszenia?

— Z zagranicy 8 zawodników NRD z Flemmingiem na czele, który za wszelką cenę chce zabrać cenną nagrodę do Niemiec. Poza tym — dwóch Francuzów.

— Czy spodziewacie się dalszych zgłoszeń z zagranicy? — zapytał prezes Motoklubu Unia — Schmidta.

— Spodziewamy się jeszcze zgłoszeń Węgrów i Czechosłowaków.

— Z naszych asów kogo zobaczymy?

— Obu Hennków, Wieteskę, Włodarczyka, Kwaśniewskiego, zresztą co tu wiele mówić: warszawska Legia postanowiła przystać całą czołową.

— Kto będzie bronił barw „Unii”?

— Zawsze młody, gdy dosiada swego „wierzchowca” — Stefański, popularny „Igor”, Rysio Mankiewicz i Klatkiewicz.

— Za kilka dni będziemy mieli już pełną osadę — powiedział p. Schmidt, gdyż obecnie zawodnicy wraz z mechanikami „stroją” swoje maszyny.

— Spodziewamy się, jak zwykle na „Złotym Kasku”, 100 tys. widzów — dodał na zakończenie nasz rozmówca.

Rozm.: T. P-ki

Krótko

Na Kongresie Międzynarodowej Federacji Narciarskiej postanowiono wciągnąć do programu mistrzostw świata bieg kobiet na 5 km. Prawdopodobnie konkurencja ta znajdzie się również w programie olimpijskim.



Widoczny na zdjęciu model (oczywiście sukni) był jednym spośród sześćdziesięciu, które zostały zademonstrowane publiczności podczas pokazów mody, zorganizowanych ostatnio w sali kawiarni „Stołeczna”. Gorące brawa i zachwycane niejednokrotnie zadowolone spojrzenia były najlepszym dowodem uznania dla oryginalnej sztuki krawieckiej, prezentowanej tutaj przez znany polski salon „Ewa” i niemiecką firmę Freudenberg, czy pięknej czeskiej biżuterii. Z nie mniejszym uznaniem powitano niespodziankę — rozdanie próbek znanych francuskich perfum.

Na zakończenie miła dla pań (a smutniejsza dla ich mężów) wiadomość, że wiele z tych pięknych kostiumów ukaże się w sprzedaży w sklepach „Gallux”. Portfele są więc w niebezpieczeństwie. (L)

ODPOWIADAMY

Stała Czytelniczka „Głosu”. Za list i życzenia serdecznie dziękujemy.

Stary „Maniak” II. Z „Koziołkami” — zdarza się. Jeśli chodzi o tygodnik ilustrowany, to do prawdy, trudna sprawa. Po pierwsze, trudności z drukowaniem (przelatane pracą drukarni); po drugie, jest już „Tygodnik Zachodni” i „Niedziela”, która, choć nie ma charakteru ilustracji, zaspokaja lokalne potrzeby. (3535)

Stała Czytelniczka z Dębca H. B. — blok 21. Prowadzący meldunki nie jest uprawniony do potwierdzenia własnoręczności podpisu. — Potwierdzenia takiego może dokonać Prezydent Rady Narodowej, organ MO, państwowe biuro notarialne. (3559)

A. Kózka. — Na list odpowie prawnik.

Zgubiono — znaleziono

Do redakcji naszej, p. W. Kayser, zam. ul. Libelta 1, przyniósł parę białych bucików. Oprócz tego, mamy kilka pęków kluczy, białe małe buciki dziecięce oraz portmonek z kluczem „Yale”. — Zgubiono odebrać można w pok. nr 58. (i)

Z Wielkopolski

Bardzo wesoło młodzież szkół podstawowych i średnich w województwie zakończyła rok szkolny. Niektóre miasta wprowadziły u siebie „Zakładkę” — święto żaków, którzy naprawdę miło się bawili. Kalisz przy tej okazji odmówił. W Pile przed Domem Staszica uczniowie oskarżali niektórych instytucje handlowe, a szkolnemu dentyście nakazali usiąść na krześle i podać się zabiegom — tak jak oni. I tam było młodo, radośnie. Sądzić należy, że „zakładka” przyjmie się we wszystkich miejscowościach.

Pożary w województwie szaleją. Straże pożarne wprost z niedzielnych popisów powiatowych w Rakoniewicach musiały pędzić do 3 pożarów i do Obrzy nad jezioro, gdzie trzeba było wyciągać topielca. Na nasypanych torów kolejowych widać duże placie wypalanej trawy. Przy drogach — młodziaki osmalone. Przyczyny: iskry, niedopałki, dzieci.

W powiecie jarocińskim dzieci zebrały blisko tysiąc litrów stonki ziemniaczanej. Plaga ta, przy słabej walce (i braku walki biologicznej) stwarza sytuację prawie beznadziejną. Przy tej okazji — susza obecna grozi także polom ziemniaczanym.

Rzeki obniżyły swój poziom. Wartę w wielu miejscach można przejść. W studniach niektórych widać dno. Dzień dzisiejszy, jeżeli będzie pogodny, według przepowiedni ludowych zapowiada dalszą suszę. Dla wczasowiczów dobra wróżba, dla rolników — nie. (sp)

Wygrane w Totku

P. P. Totalizator Sportowy zawiadamia, że w specjalnym konkursie sportowym Totolotek z dnia 21 czerwca br. stwierdzono: 3 rozwiązania z 5 traf. z szóstym dodatkowym — wygr. po ok. 396.290, 135 z 5 traf. po zł 8.806, 6.982 z 4 traf. po zł 255, 119.900 z 3 traf. po zł 14.

od 16—20 „Lecia żurawie” (radz., 16 l.); MALTA — g. 16 „Konik polny” (radz., 10 l.); g. 18 i 20 „Film bez tytułu” (niem., 16 l.); OSIEDLE — g. 16 „Indonezja” (radz., 6 lat), g. 18 i 20 „Bohaterka dnia” (włoski, 18 l.); MUZA — g. 10 i 12 „Dziewczyna z gitarą” (radz., 16 l.); g. 14-20 „Rashomon” (jap., 18 lat); WARTA — g. 10 i 12 „Wyprawa po narzeczoną” (duński, 7 l.); g. 14.30, 17 i 19.30 „Kadet Rousselle” (franc., 14 l.); GWIAZDA — godz. 10.30, 13, 15.30, 18 i 20.15 „Róża dla Bettiny” (niem., 12 l.); PANCERNIAK — g. 17.30 i 20 „2 x 2 = 5” (węg., 12 l.); CZTERNASTKA — g. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20 „Noćny nakt” (ang., 12 l.); DOM KULTURY MO — g. 10 i 12 „Winda na szafot” (franc., 18 l.); WINDA na szafot — g. 15.45, 18 i 20.15 „Wakacje z gangsterem” (włoski, 12 l.); WOJSKOWE — g. 17 i 19.30 „Ciernista droga” (radz., 14 l.); TEĆZA — g. 16, 18 i 20 „Morderca mieszka pod ziemią” (francuski, 16 l.); SCALA — g.

ny; 17.30 — „Radio-Express”; 17.35 — sport; 17.40 — konc. „Pozna. 15-tych radiowej”; 18.25 — aud. akt.; 18.35 — muz. i akt.; 19.05 — muzyka K. Stromengera; 19.20 — „Panna Maliczewska” — komedia; 20.33 — muz. tan.; 20.50 — „Słota Neapolitańska”; 21.27 — sport; 21.40 — ork. tan. PR; 22.10 — „Barthazer” — fragm. pow.; 22.40 — muzyka jazzowa; 22.50 — „Międzynarodowy Uniwersytet Radiowy”; 23 — felieton o balecie; 23.35 — mel. na dobranoc;

Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.04, 15, 19, 21 i 23.50.

Telewizja

18.45 — aud. pt. „Ożywione rysunki”; 19.30 — dziennik telewiz.; 19.45 — „Przegląd Gospodarczy nr 4”; 20 — koncert rozrywk. z Łodzi; 21.15 — rep. filmowy pt. „PO-59”; 21.25 — ostatnie wiadomości.

Wystawy

„Prawda o Ziemiach Zachodnich a rewizjonizm zachodniowiejski” — gmach Medycyny Sądowej — ul. Świeckiego 4 — godz. od 9—19; Wystawa książki pt. „X-lecie Instytutu Wydawniczego PAX” — ul. Matejki 47/49 — godz. od 10—19; Wystawa amerykańskich projektów architektonicznych, nagrodzonych w 1958 r. — w Klubie SARP — Stary Rynek 56 — godz. od 11—22.

Dyżury pełnią:

SZPITAL MIEJSKI IM. FR. RA-SZEI (chir., interna, otolaryngol.), ul. Mickiewicza nr 2, tel. nr 81-96; APTEKI: Dzierżynskiego 349, Głogowska 47, Krąszewskiego 12, Mazowiecka 12, Al. Marcinkowskiego 11, Główna 53.